TYGODNIK REGIONALNY

Ind. 38512 PL

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 27 (1331) 7 LIPCA 1993 r. CENA 3000 zł

W NUMERZE

- Przygnębiony Cieszanów
- Bestia w gołębniku (Jarosław)
- Oleszyce za barierą
- Biały człowiek w czarnej Zambii

Autentyczne miasto Lwów

28 czerwca br. Wojewoda Przemyski Adam Pęzioł udał się z dwudniową wizytą do Lwowa, gdzie wraz z Przedstawicielem Prezydenta Ukrainy na Obwód Lwowski Stepanem Dawymuką podpisał porozumienie o współpracy między WIOC w Przemyślu a Sztabem OC we Lwowie.

0 Podpisanie Porozumienia zaplanowano na godz. 12.30 czasu kijowskiego. Polska delegacja przybyła pod siedzibę urzędu wojewody lwowskiego z niewielkim wyprzedzeniem. W okazałej sali z długimi stołami i miniaturowymi flagami Polski i Ukrainy obaj wojewodowie złożyli podpisy pod dokumentami. *„Fakt ten jest bez precedensu* — powiedział Stepan Dawymuka — *i zasługuje na to, by był naśladowany także przez inne ośrodki OC po obu stronach naszej granicy"*. Porozumienie o współdziałaniu służb OC województw lwowskiego i przemyskiego stwarza nowe możliwości wzajemnej wymiany informacji oraz współpracy w zakresie ochrony przed nadzwyczajnymi skutkami zagrożeń czasu pokojowego oraz usuwania skutków w razie ich wystąpienia. Wojewoda Pęzioł stwierdził, iż do tego typu porozumień, obejmujących różne sfery współpracy także w dziedzinie gospodarki, kultury i innych — należy zawierać podobne porozumienia, ale przy tym ważniejsze jest wypełnianie ich określoną treścią poprzez współpracę konkretnych przedsiębiorstw i instytucji, co już jest w wielu sprawach robione.

ciąg dalszy na str.3

1. lipca na przemyskim Zamku ambasador Izraela w Polsce Miron Gordon, w czasie zorganizowanej przez Urząd Wojewódzki uroczystości spotkał się z tymi, którzy przed wielu laty „ocalili jedno żydowskie życie".

Dawno temu w Lubaczowie

Instytut Yad Vashem w Jerozolimie przyznał 11 medali „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata". Jednak nie wszystkim odznaczonym było dane odebrać dyplomy i odznaczenia. Niektórzy z nich już nie żyją, innym uniemożliwiły to choroby i podeszły wiek. Do nich między innymi należy pani **Aniela Mirkowska** — mieszkanka Lubaczowa.

Ciąg dalszy na str.7

Fot. J. SZWIC

TYGODNIK REGIONALNY ŻYCIE PRZEMYSKIE

CHCESZ MIEĆ CIEKAWĄ I PASJONUJĄCĄ PRACĘ? LUBISZ INTENSYWNE ŻYCIE?

zatrudnimy dziennikarzy i korespondentów z Jarosławia, Przeworska, Lubaczowa i Dynowa.

Redakcja „Życia Przemyskiego" Przemyśl ul. Barska 15, tel. 22-00, 73-84.

TYGODNIK REGIONALNY ŻYCIE PRZEMYSKIE

BEZ REKLAMY NIE MA BIZNESU

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ PRZEMYŚL UL. BARSKA 15

TEL. 22-00, 73-84

Do wygrania anteny satelitarnej upoważnia komplet 8 kuponów zamieszczanych co tydzień w "Życiu Przemyskim" w lipcu i sierpniu. Po uzbieraniu wszystkich kuponów należy nakleić je na kartkę lub włożyć do koperty i wysłać na adres redakcji do 15 września.

KUPON 1

CZERWIEC 28 Poniedziałek

Tydzień w regionie

LIPIEC 4 Niedziela

Paliusz — oznaka władzy

28 czerwca, w święto Apostołów Piotra i Pawła, papież Jan Paweł II podczas mszy odprawionej w Bazylice Watykańskiej, nałożył paliusze 26 arcybiskupom metropolitom z różnych krajów świata. Wśród nich byli dwaj polscy arcybiskupi: metropolita przemyski **Józef Michalik** i białostocki **Stanisław Szymecki**.

Paliusz jest oznaką władzy metropolity i jego szczególnego związku ze Stolicą Apostolską.

R.T.

Książe w Jarosławiu

28 czerwca w opactwie ss. Benedyktynek w Jarosławiu przebywała delegacja międzynarodowej federacji stowarzyszeń Europa Nostra, której przewodził prezydent tej organizacji, książę Charles Luis de Merode wraz z małżonką księżną Clotide de Merode. Delegacja zwiedziła XVII—wieczne opactwo składające się z klasztoru oraz kościoła św, Mikołaja i Stanisława, i oficjalnie przekazała kwotę 20 tysięcy dolarów na odnowę obiektów opactwa. Matka przełożona siostra Romana Kozłowska złożyła na ręce ofiarodawców serdeczne podziękowania za otrzymany dar.

„San" przekształcony

29 czerwca w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych w Warszawie doszło do oficjalnego podpisania aktu przekształcenia Zakładów Przemysłu Cukierniczego „San" w Jarosławiu w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Zakład stał się spółką akcyjną, która będzie działać w oparciu o kodeks handlowy.

Żłobki i alkohol

30 czerwca w Jarosławiu odbyła się XXXV sesja Rady Miejskiej, podczas której dokonano zmian w budżecie. Zasiłek celowy na usługi opiekuńcze w kwocie 500 milionów złotych otrzymał Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej; 720 milionów złotych zabrano żłobkom miejskim i przeznaczono na cele inwestycyjne miasta. Ponadto podjęto uchwałę, na mocy której ustalono liczbę punktów sprzedaży napojów alkoholowych. Będzie ich w Jarosławiu 70.

„Solidarność" w pogotowiu

1 lipca Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemi Przemyskiej oświadczył, że nie godzi się na podwyżki cen nośników energii. Związek znajduje się w stanie gotowości strajkowej i uważa, że nie może obojętnie przejść nad tą sprawą w sytuacji, gdy następuje drastyczne pogorszenie warunków materialnych najbiedniejszej części społeczeństwa. Ponadto związek zaznaczył, że należy podjąć ostateczne kroki i wszystkimi możliwymi środkami dążyć do zahamowania ciągłego ubożenia ludzi pracy.

W Przeworsku będzie hala

1 lipca odbyła się sesja Rady Miasta Przeworska, podczas której zatwierdzono plan szczegółowego zagospodarowania centrum miasta. Na mocy nowego planu dokonano m.in. podziału terenów budownictwa jednorodzinnego obok Kopca Tatarskiego i zmieniono obowiązujący dotychczas plan zagospodarowania osiedla Jarosławskiego. Przeworscy radni zadecydowali także o szerokości pasa drogi E 4 ograniczając go do stanu istniejącego; o usytuowanie przyszłej hali targowej oraz o zabudowie ul. Krasickiego według przygotowanej koncepcji architektonicznej.

Nowy kolektor

1 lipca w Przeworsku nastąpił odbiór kolektora A, który biegnie przez park miejski wraz z przejściem pod drogą E—4. Koszt tego 250—metrowego odcinka wyniósł 1 miliard 50 milionów złotych, zaś przejścia — 1 miliard 200 milionów. W rezultacie zlikwidowano dwa wyloty kanalizacji sanitarnej do rzeki Mleczki obok Pastewnika, odprowadzając ścieki do oczyszczalni miejskiej.

(d.d.)

Z „Życiem" do wyborów

Zbliżają się kolejne wybory do Parlamentu. Nasza Redakcja nie może i nie chce przejść obojętnie wobec tak ważnego wydarzenia w życiu narodu. Być może w bardzo dobrze rozwiniętych demokracjach stwierdzenie „ważne wydarzenie w życiu narodu" brzmi już trochę pompatycznie. W naszej, polskiej rzeczywistości jest ono nadal jak najbardziej słuszne. Chyba większość z nas widzi, jak wiele jeszcze trzeba zmienić, jak wiele spraw dokucza, złości, zniechęca, rozczarowuje. **Nadal aktualne są słowa papieża Jana Pawła II, że wolności trzeba się nieustannie uczyć.** Nie wystarczy ją wywalczyć, ale trzeba ją pielęgnować. Dlatego nie stać nas jeszcze w tej chwili na postawę obojętności czy bierności, ponieważ w Polsce - w przeciwieństwie do krajów Zachodu — wybory to nadal walka o kształt ustrojowy państwa.

15 września zaprezentujemy wszystkie komunikaty wyborcze. W owej prezentacji zamieścimy główne założenia programów wyborczych oraz ich kandydatów. Ponadto już od drugiego numeru lipcowego wszystkie ugrupowania polityczne mogą prezentować się na łamach „Życia Przemyskiego" na zasadach ogłoszenia płatnego. O dacie ogłoszenia będzie decydować kolejność zgłoszeń.

Mamy nadzieję, że ugrupowania polityczne skorzystają z naszej oferty, aby kolejne wybory w wolnej Polsce przebiegły w atmosferze merytorycznej dyskusji programowej i w pełni odzwierciedliły poglądy Polaków.

Artur WILGUCKI

PRACOWNIA STOMATOLOGICZNO-PROTETYCZNA
Przemyśl ul. Św. Józefa 7 (d. H. Sawickiej)
proponujemy pełny zakres usług
bezbolesne leczenie zębów, usuwanie złogów nazębnych, protezowanie (ekspresowe naprawy), wybielanie zębów, RTG zębów. proponujemy pełny
przyjmujemy zgłoszenia telefoniczne ☎ 75-87

HURTOWNIA
Przemyśl ul. Borelowskiego 1 p.209
tel. 65-04
polecamy:
- kurtki
- bluzki
- spodnie
- garsonki
- getry z lycry
- płaszcze
- parasolki

oraz inną odzież
CENY PROMOCYJNE
ok 16302

Sprzedam Fiata Uno 1l. (Fire) 1991.
Przemyśl ul. Św. Jana 28/28

KRONIKA POLICYJNA

Awantura w parku

28 czerwca w Parku Zdrojowym w Horyńcu nietrzeźwy Jan W. zaczepiał przebywających tam kuracjuszy i awanturował się. Jeden z kuracjuszy Marian J. — widocznie chcąc poskromić awanturnika pchnął go nożem w klatkę piersiową. Na szczęście obrażenia jakie odniósł Jan W. okazały się niegroźne i po opatrzeniu w lubaczowskim szpitalu udał się on do domu.

Nieudany przemyt

28 czerwca na przejściu drogowym w Medyce funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali Bułgara, który usiłował przekroczyć granicę RP fiatem tipo skradzionym dwa dni wcześniej na terytorium Niemiec.

Konsument z nożem

28 czerwca w Drink Barze przy ul. Kazimierza Wielkiego w Przemyślu jeden z gości, mocno już nietrzeźwy Tadeusz C. wszczął awanturę. Kiedy pracownik baru usiłował wyprowadzić z lokalu awanturnika ten zaczął grozić nożem. Groźnym klientem zajęli się policjanci, odwożąc go do Izby Wytrzeźwień, gdzie pozostał do dyspozycji KRP.

Z kamieniem na pociąg osobowy

29 czerwca w Pełkiniach k. Jarosławia nieznany sprawca rzucił kamieniem w odjeżdżający ze stacji pociąg osobowy relacji Rzeszów — Przemyśl. Kamień rozbił szybę w drzwiach wagonu. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń.

Zderzenie koło Sieniawy

29 czerwca w Wylewie k. Sieniawy jadący fiatem 125 Ryszard S. (mieszkaniec woj. zamojskiego) na prostym odcinku drogi nie zachował ostrożności w czasie manewru wyprzedzania — zjechał na lewy pas jezdni, gdzie zderzył się z prawidłowo jadącym motocyklem MZ. W wyniku wypadku poważnych obrażeń doznał motocyklista Dariusz Z.

Wandal w łazience

W nocy z 29 na 30 czerwca na terenie campingu „Zamek" przy ulicy Sanockiej w Przemyślu nieznany sprawca włamał się do łazienki gdzie zdemolował wnętrze rozbijając umywalki i muszle klozetowe oraz zrywając instalację elektryczną.

Uszkodził poloneza

30 czerwca tuż po północy nieznany sprawca wybił przednią szybę w polonezie zaparkowanym na niestrzeżonym parkingu przy ul. Rynek. Właściciel auta Jan W. straty ocenił na 900 tys. zł.

„Rozbrajanka" w Narolu

30 czerwca w Narolu na ulicy Rynek policjanci zatrzymali Andrzeja D. (mieszkańca katowickiego), który nie mając wymaganego zezwolenia posiadał przy sobie istotne części broni (dwie lufy kalibru 5,6 mm) oraz 30 szt. bojowej amunicji kal. 7,62 i 200 szt. amunicji 5,6 mm.). Właściciel tego przenośnego arsenału zatrzymany został do wyjaśnienia.

Ktoś się zagapił

1 lipca na skrzyżowaniu ulic Kraszewskiego i Jana Pawła II w Jarosławiu jadąca małym fiatem Elżbieta K. potrąciła bokiem samochodu pieszą Danutę R. (mieszkankę g. Laszki). W wyniku wypadku piesza doznała ogólnych obrażeń i przewieziona została do szpitala.

Ćpuny w akcji

1 lipca przeworscy policjanci zatrzymali Grzegorza S. i Jacka G, który na polach uprawnych w pobliżu Przeworska zbierali z makówek tzw. „mleczko" - surowiec do produkcji narkotyku.

Tragedia na Sanie

W niedzielę 4 lipca do Bachórza k. Dubiecka przyjechał autokar z prywatnie zorganizowaną wycieczką. Jej uczestnicy (w większości mieszkańcy Borku Starego k. Rzeszowa) rozłożyli się nad Sanem. W czasie kąpieli, w miejscu wybierania żwiru gdzie głębokość wynosi około 8 metrów utonęli 39—letni Kazimierz S. (organizator wycieczki) jego jedenastoletni syn Paweł oraz 14—letni uczestnik wycieczki.

(O okolicznościach tej tragedii poinformujemy w następnym numerze Ż.P.).

„Wola ludu!"

Dość burzliwie przebiegała XVIII sesja Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, która odbyła się 28 czerwca w Przemyślu.

Już na wstępie, po otwarciu obrad i stwierdzeniu ich prawomocności, (na 44 delegatów obecnych było 34), delegaci nie mogli jednomyślnie zatwierdzić proponowanego porządku obrad. Słowne utarczki i wysuwanie przez obecnych swoich racji, wytworzyły atmosferę i obraz, jaki często mogliśmy obserwować na sali sejmowej. Na wniosek jednego z delegatów z programu obrad usunięto punkt czwarty, tzn. informację o powołaniu i działalności Euroregionu Karpackiego. Jak podkreślił wnioskodawca — powodem wysunięcia przez niego takiej propozycji, była nieobecność na sejmiku wojewody **Adama Pęzioła**, który jest ojcem chrzestnym Euroregionu. Poniedziałkowe obrady zdominował dodatkowy punkt, wprowadzony do porządku obrad; **Eugeniusz Jarosz** delegat z Zarzecza — ponowił mianowicie zgłoszony na uprzedniej sesji wniosek o odwołanie przewodniczącego sejmiku oraz wszystkich członków prezydium. Podczas przerwy w obradach pan Jarosz, poproszony o uzasadnienie wniosku powiedział, iż do takiego posunięcia skłoniło go nierealizowanie uchwał sejmiku, niewymuszanie na wojewodzie osobistego uczestnictwa w spotkaniach sejmiku, jak również pominięcie samorządów gmin i miast w sprawie Euroregionu Karpaty.

W trzeciej godzinie sejmikowej debaty przewodniczący zarządził tajne głosowanie nad wnioskiem o obalenie prezydium; osobno dla każdego członka. Na 33 oddane głosy, aż 25 było na korzyść przewodniczącego sejmiku — **Jana Bartmińskiego**, który w dalszym ciągu będzie stał na jego czele. Głosy delegatów zadecydowały także, że z grona członków prezydium został odwołany **Bronisław Niemkiewicz** z Jarosławia i **Anna Baranowska —Bilska** z Dynowa.

Po zakończonym głosowaniu przewodniczący Bartmiński powiedział: *„Wynik głosowania traktuję jako wyraz uznania dla sposobu i stylu uprawiania przeze mnie działalności publicznej, która polega na unikaniu sporów i awantur. Preferuję budowanie, a nie burzenie".*

Delegat E. Jarosz z Zarzecza, który wysunął wniosek o przeprowadzenie „weryfikacji", skomentował wyniki głosowania w następujących słowach: *„Wola ludu! Jestem usatysfakcjonowany takim obrotem całej sprawy. Chcę, aby wreszcie coś zaczęto robić".*

W czasie poniedziałkowej sesji ponownie rozpatrzono sprawozdanie z działalności Sejmiku i jego organów za miniony rok. Na liście poruszanych spraw znalazła się informacja o wstępnym kształcie granic powiatów w obrębie województwa przemyskiego. Delegaci zostali też poinformowani o zaawansowaniu prac, związanych z przejmowaniem szkół podstawowych przez samorządy terytorialne.

Dariusz DELMANOWICZ

Zamknięty most

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji oraz Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich w Przemyślu zawiadamiają, że w związku z planowanym próbnym obciążeniem mostu im. Orląt Przemyskich w Przemyślu 10 lipca br. od godz. 7.00 do 21.00 **nastąpi całkowite wyłączenie ruchu kołowego i częściowo pieszego jak również chwilowa blokada skrzyżowań Wybrzeża Piłsudskiego — Jagiellońska — Kościuszki — most i Placu Konstytucji.** Ponadto zostanie ograniczony ruch pojazdów na ulicy Kościuszki. W związku z powyższym KWP zwraca się z apelem do użytkowników dróg o stosowanie się do obowiązującego oznakowania jak też do poleceń policjantów regulujących ruchem na skrzyżowaniach w Przemyślu.

„Pilnuj cen!"

— to hasło ogólnopolskiej kampanii informacyjnej na temat podatku VAT, obowiązującego od 5 lipca. Kampania jest wspólnym przedsięwzięciem Federacji Konsumentów, Państwowej Inspekcji Handlowej oraz firmy Ogilvy Adams i Rinehart, realizowanym na zlecenie Ministerstwa Finansów. Celem akcji jest poinformowanie konsumentów o rzeczywistych zmianach opodatkowania i możliwych skutkach cenowych oraz przeciwdziałanie nieuzasadnionym podwyżkom.

Uczestnictwo w kampanii jest dobrowolne; potrwa ona do końca lipca i jest przeznaczona dla sklepów, które zobowiążą się do niepodwyższania cen po wprowadzeniu podatku VAT. Jeśli właściciel sklepu wyrazi zgodę na przystąpienie do akcji, otrzyma poświadczenie PIH i specjalne oznaczenie, które umieści na szybie wystawowej. Z tą chwilą jego placówka staje się uczestnikiem kampanii.

Korzyści związane z wzięciem udziału w akcji mogą być dla sklepu następujące: zdobycie nowych i utrzymanie dotychczasowych klientów, zwiększenie obrotów, zaprezentowanie firmy jako rzetelnej. Wszyscy zainteresowani mogą uzyskać szczegółowe informacje w siedzibie PIH w Przemyślu, przy ul. Słowackiego 40 (budynek LOK).

(del.)

Na rozdrożu

W dniach 25—27 czerwca br. obradował w Zielonej Górze V Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność". Pomimo zaproszenia, na Zjazd nie przybył prezydent Lech Wałęsa. Rzecznik prezydenta Andrzej Drzycimski powiedział, że zaproszenie głowy państwa w trybie głosowania, na konkretny dzień i godzinę — zakrawa na skandal. **Związek zadecydował, że w wyborach parlamentarnych weźmie udział samodzielnie, nie ograniczając liczby kandydatów. Delegaci zwrócili się do prezydenta i rządu o *„wstrzymanie podwyżek cen nośników energii i czynszów do czasu uchwalenia nowego budżetu".***

Już na początku obrad nie przeszedł wniosek o weryfikację prezydenta. Zjazd odniósł się bardzo krytycznie do realizowanej obecnie koncepcji reformowania państwa. W wielu wystąpieniach delegaci podkreślili konieczność wykrycia afer i przeprowadzenia lustracji. Szczególnie mocno akcentował to delegat z Ursusa Zygmunt Wrzodak.

W ostatnim dniu Zjazdu, delegaci potępili probelwederską „Sieć". Jej działalność — jak i innych struktur poziomych — określono, w podjętej uchwale, jako szkodliwą dla związku. Wkrótce jednak przegłosowano wniosek o reasumpcję powyższej uchwały, uzasadniając to tym, że może ona źle wpłynąć na jedność związku przed wyborami.

Zielonogórski Zjazd raz jeszcze pokazał, że Solidarność jest rozdarta i podzielona. Obecnie związek stoi na rozdrożu. Albo pójdzie w kierunku przepaści, albo w kierunku swoich sierpniowych korzeni, po dotarciu do których odzyska swoją autentyczność i siłę.

W lipcowym numerze „Gazety Polskiej" Piotr Wierzbicki pyta: *„Czy Solidarność porzuci Polskę?"* Niedaleka przyszłość przyniesie na to pytanie odpowiedź.

R.T.

Autentyczne miasto Lwów

Ciąg dalszy ze str.1

Rogatywka i Arsenał

Po południu członkowie naszej delegacji udali się na rozmowy w grupach roboczo — eksperckich. Tymczasem Wojewoda wraz z oficerami z przemyskiego WIOC został zaproszony przez oficerów ukraińskich do zwiedzania miasta. Na uliczkach starego Lwowa uwagę i ciekawość przechodniów wzbudzał widok polskich mundurów, a szczególnie rogatywka ppłk. Kozłowskiego — szefa WIOC. Gościom z Polski pokazano Muzeum — Arsenał, dawny kościół dominikanów, (obecnie Muzeum Religii), starą murszejącą już świątynię ormiańską, katedrę rzymskokatolicką. Ktoś powiedział, że to miasto jest autentyczne, mając na myśli jego architekturę i rozwój urbanistyczny, gdyż tradycje historyczne wycisnęły tam swoje ślady.

„To jest nasza ziemia"

W drugim dniu wizyty Adam Pęzioł spotkał się w siedzibie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej z działaczami polskimi z Ukrainy, którzy właśnie w tym dniu mieli swój Zjazd Federacji Organizacji Polskich. Obecność wojewody z Przemyśla u niejednej z obecnych tam osób wzbudzała tęsknotę za krajem, ale i wdzięczność za pomoc, jaką nasze miasto i województwo niesie Polakom mieszkającym na Wschodzie. *„Polakom na Ukrainie żyje się ciężko, tak samo jak Ukraińcom, ale ja się tu urodziłam, tu urodzili się moi przodkowie. To jest moja ziemia, to jest nasza ziemia — Polaków tu żyjących i Ukraińców"* — powiedziała działaczka polska z Borysławia, która żaliła się z powodu braku pozwolenia władz ukraińskich na budowę kościoła w jej miejscowości.

W przemyskiej delagacji znalazł się dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolo

nego Jerzy Stabiszewski, który zarazem jest Przewodniczącym Zarządu Związku Ukraińców w Polsce — Oddział w Przemyślu. Dyrektor Stabiszewski obiecał Polakom z Borysławia osobistą pomoc w uzyskaniu od władz tego miasta zgody na budowę kościoła.

Bez uprzedzeń

W tym dniu, również we Lwowie, miał swój finał konkurs na projekt budowy nowego przejścia granicznego Malhowice — Niżankowice, ogłoszony wśród studentów Politechniki Rzeszowskiej i Politechniki Lwowskiej. Jak powiedział Adam Pęzioł *„Konkurs stworzył nową możliwość kontaktu i wymiany doświadczeń między przyszłymi inżynierami z Polski i Ukrainy; szansę, którą młodzi ludzie potrafią wykorzystać bez jakichkolwiek uprzedzeń".* W takim właśnie duchu przebiegało spotkanie polskiej delegacji z młodymi profesorami Politechniki Lwowskiej, na którym panowała niezwykle przyjemna, przyjacielska atmosfera.

Pod koniec pobytu wojewody przemyskiego we Lwowie odbyła się konferencjaprasowa, na którą przybyli dziennikarze lwowskich periodyków. Pytano przede wszystkim o współpracę gospodarczą między naszymi województwami. Już po konferencji jeden z dziennikarzy powiedział, że polityczne porozumienia mamy już za sobą, a teraz oczekujemy współdziałania naszych przedsiębiorstw, banków itp. Przeszłość jest ważna, ale z niej chleba nie zjemy. Trudno nie zgodzić się z tymi słowami, które mimo iż nie zostały wcześniej wypowiedziane — wciąż były obecne w trakcie wizyty we Lwowie.

Dariusz IWANECZKO

Bestia w gołębniku

W Szwajcarii od niedawna obowiązuje przepis prawny, zakazujący dokonywania na zwierzętach zabiegów chirurgicznych, które mają poprawić ich wygląd — np. obcinania uszu i ogonów rasowym pieskom.

Co powiedzieliby Szwajcarzy, nazywający takie zabiegi barbarzyństwem, gdyby dowiedzieli się o tym, co wydarzyło się w Jarosławiu w nocy z 5 na 6 kwietnia.

Dwaj młodzieńcy (19 i 15 lat), mieszkańcy naszego województwa mieli wspólną pasję — chcieli założyć hodowlę rasowych gołębi. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że to niewinne hobby zaprowadziło ich na ławę oskarżonych.

Trzeba tu wyjaśnić, że ich zainteresowanie rasowymi gołębiami nie wynikało z miłości do tych ptaków, ale z chęci prawdopodobnych zysków, jakie ponoć przynosi hodowla (jeden rasowy gołąb kosztuje kilkaset tysięcy złotych). Obaj młodzieńcy nie mieli żadnego kapitału początkowego i chyba dlatego zdecydowali się uszczuplić cudzą hodowlę, by dać początek swojej. Piętnastolatek, który bardzo często bywał w Jarosławiu, miał za zadanie penetrację terenu i znalezienie odpowiedniego obiektu - ustronnego gołębnika z dobrymi ptakami. Włócząc się po starówce, znalazł taki obiekt na jednym z podwórek ulicy Sobieskiego. Po dodatkowym rozpoznaniu terenu powstał plan, do którego realizacji obaj młodzieńcy przystąpili wieczorem 5. kwietnia.

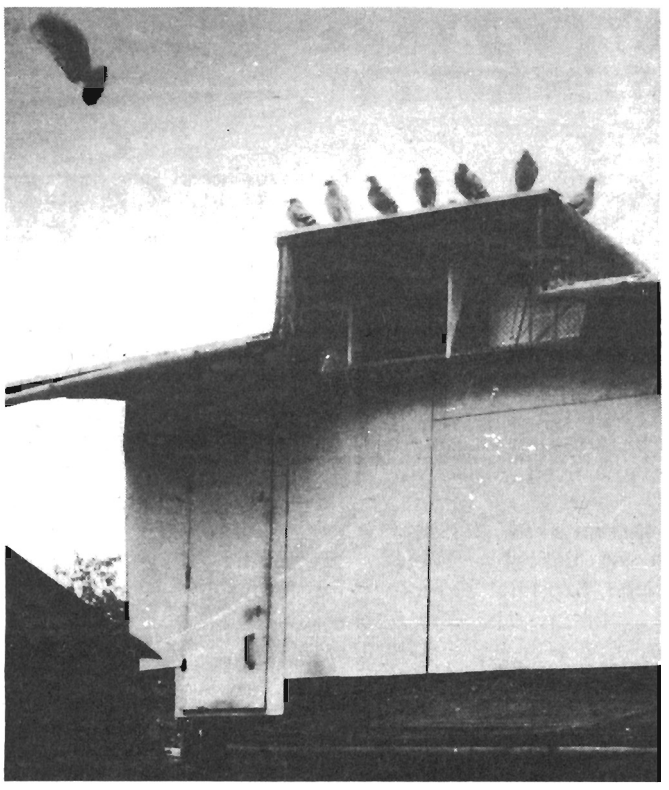

Fot. J. Szwic

Przyjechali do miasta, kiedy już było ciemno. Zaopatrzeni w worek po ziemniakach i butelkę wódki udali się w kierunku rynku. Dla dodania sobie animuszu przed „akcją" rozpili pół butelki i dopiero potem weszli na podwórko przy ulicy Sobieskiego. Tam na jednej z komórek znajdował się upatrzony przez nich gołębnik. Trudno dziś dokładnie ustalić, kto wlazł na komórkę, a kto stał na „zeksie" (w swoich zeznaniach obaj oskarżają się nawzajem).

W każdym razie jeden z nich usiłował wejść do gołębnika. Wyłamał okienko, ale okazało się ono za małe, wyłamał więc niewielkie drzwiczki i wszedł do środka. W ciemnościach wyłapywał przestraszone ptaki i pod swetrem wynosił je na zewnątrz, a wtedy ten drugi pakował zdobycz do worka. Kiedy w worku było już 16 gołębi, młodzieniec, który był w gołębniku — wyciągnął scyzoryk i zaczął obcinać złapanym gołębiom nogi. Każdemu po jednej. W ten sposób okaleczył **19** ptaków. Z obciętych nóg zdejmował kauczukowe obrączki. Należy tu wyjaśnić, że rasowe ptaki, których właściciel zarejestrował swą hodowlę w Polskim Związku Hodowców Gołębi, mają na nodze kauczukową obrączkę — takie ornitologiczne oznakowanie, będące czymś w rodzaju metryki. Zdobyte w ten sposób obrączki — jak zeznali podejrzani — miały być założone na nogi ich niezbyt rasowych gołębi po to, aby podnieść wartość handlową tych ptaków.

Po tych „mocnych przeżyciach" opróżnili resztę butelki i z workiem pełnym ptaków obaj ruszyli w kierunku dworca. Po drodze, spłoszeni przez policyjny patrol, na skwerku koło pomnika Chopina pozbyli się worka z gołębiami, które — oprócz jednego młodzika — wróciły do gołębnika.

Prawie trzy miesiące zajęło policjantom ustalenie sprawców tego niecodziennego przestępstwa. Właściciel okradzionego gołębnika, który omal nie doznał szoku na widok okaleczonych ptaków — zmuszony był zlikwidować 19 gołębi i stratę tę wycenił na 9.538 tys. zł. Sędziowie, przed którymi staną obaj podejrzani młodzieńcy — będą mieli twardy orzech do zgryzienia. Za pomocą suchych paragrafów kodeksu karnego będą musieli ocenić czyn, który ludzie potocznie określają bestialstwem.

Jac.

Święto w Cieszanowie

29 czerwca minęła 50 rocznica wywózki mieszkańców Cieszanowa do obozu w Lublinie. W ubiegłym tygodniu dokonano uroczystego odsłonięcia tablicy upamiętniającej owe wydarzenie.

Fot. A. Wilgucki

W uroczystości wzięli udział m.in. biskup zamojski Jan Śrutwa, proboszcz cieszanowskiej parafii ks.Jan Chmiel, burmistrz Jan Kowal i mieszkańcy Cieszanowa. W pracach powstałego na czas obchodów Komitetu wzięli również udział - historyk Franciszek Gajerski i Maria Kłonowska reprezentująca tych, którzy przeżyli potworny dzień 29 czerwca 1943 roku.

Pani Maria wspomina: *„Wywieźli tylko nas Polaków. Ukraińcy byli bezpieczni. Niestety nie zachowywali się wówczas godnie. Dało się słyszeć głosy z ich strony: idziecie na mydło. Najpierw samochodami Niemcy wywieźli nas do Bełżca. Tam już od pewnego czasu płonęły stosy pomordowanych Żydów. W tym transporcie byłam m.in. ja — trzynastoletnia dziewczynka — i moi rodzice. Potem wagonami towarowymi przewieźli nas do Lublina. Tutaj przeżyłam najbardziej upokarzające chwile w moim życiu. Pędzono nas główną ulicą Lublina — nie pamiętam już dzisiaj jej nazwy — ludzie ukradkiem rzucali nam z okien chleb. Niemcy natomiast bili tych, którzy próbowali go podnosić. W Lublinie umieszczono nas w barakach przypominających baraki w Oświęcimiu. Po kilku miesiącach najpierw wypuszczono mnie, potem moich rodziców. Stało się tak, ponieważ jeden z mieszkańców Cieszanowa śp. Władysław Buczko — zgłosił się na ochotnika do robót przyfrontowych. Niemcy w zamian zwolnili z obozu moją rodzinę. Tak zrobiło wielu młodych chłopców, aby ratować cieszanowskie rodziny. A potem Cieszanów został spalony(...)"*. To tylko fragment wspomnień Marii Kłonowskiej, która jeszcze dzisiaj zaskakuje historyków nieznanymi dotąd szczegółami II wojny światowej.

Po mszy świętej odprawionej przez biskupa, czerwcową uroczystość zakończono pieśniami patriotycznymi i poezją.

(a)

Bliźniaczki spod ziemi

Siostry — bliźniaczki Zinaida, Lidia, Anastazja i Nina Pieriewałowe spędziły pod ziemią całych 45 lat. Urodziły się w piwnicy starego domu w Tiumeni (Syberia Zachodnia). Wejście do piwnicy zawaliło się na początku II wojny światowej. Odkryto je przypadkiem kilka lat temu.

Na pytanie, jak siostry tam trafiły, W. Czernow, pułkownik tiumeńskiej służby bezpieczeństwa odpowiada:

— Nie trafiły. Urodziły się. Ich rodzice, znaleźli się pod ziemią w wyniku zawalenia się wejścia. Ojciec był szefem magazynu pewnej jednostki wojskowej, sformowanej w Tiumeni jesienią 1941 r., a matka - praczką. W nocy z 23 na 24 października tego roku w różnych miejscach Tiumeni nastąpiły trzy eksplozje. Jedna z nich spowodowała zawalenie się muru półtorametrowej grubości i zablokowanie piwnic, w których mieścił się magazyn. Potwierdzają to siostry na podstawie opowiadań rodziców, którzy zmarli prawdopodobnie w końcu lat sześćdziesiątych.

Na pytanie jak Pieriewałowie znaleźli się nocą w magazynie i dlaczego nikt później ich nie szukał, major z obwodowej komendy wojskowej S. Nikitin odpowiada:

— Jednostka sformowana w Tiumeni 24 października wyruszyła na front. Magazyn zaś pozostawiono pod opieką Pieriewałowa na wypadek formowania następnej jednostki. A ponieważ krewnych nie miał, więc nikt po wojnie rodziny nie szukał.

Powstaje pytanie, jakim cudem ludzie ci mogli przeżyć tam tyle czasu? Okazało się, że w tych ogromnych katakumbach o powierzchni 450 m kw. znajdował się wielki zapas żywności kilogramowe puszki tuszonki (ponad 13 tys.) sztuk, suchary, kasze, koncentraty, mleko zagęszczone, czekolada, owoce konserwowe... Była też nafta i zapałki, a w pewnym miejscu wyciekała woda.

Informację przytaczamy za „Prywatnym Detektywem" - pismem wydawanym po rosyjsku w Mińsku. **(PAI)**

Cz.S.

Śmietnisko na dziedzińcu

Na dziedzińcu zabytkowego oleszyckiego Ratusza ludzie urządzili sobie składowisko śmieci. Taka wizytówka w centrum miasta niezbyt świadczy o kulturze jego mieszkańców. A co na to władze miejskie? **(d)**

Fot. D. Delmanowicz

Ciekawe odkrycie

Na pustyni Karakum w Azji centralnej archeolodzy dokonali odkrycia ruin budowli wzniesionych przed pięcioma tysiącami lat. Jest to całe miasto, z domami mieszkalnymi, magazynami i warsztatami rzemieślników, a także ze świątynią, w której zanleziono nawet szczątki, a raczej ślady konopii i maku, co ma świadczyć o produkcji tam środków o charakterze narkotycznym (w ówczesnych religijnych obrządkach takie środki były zwyczajowo stosowane). Miasto to, o nazwie Gonur, było bardzo bogate i liczące się jako punkt przez który wędrowały karawany. Domniemywa się, że tamtędy wiodła też po wiekach droga wędrówki do Chin sławnego Marco Polo — wynika to z opisów zachowanych terenów, przez które prowadziła droga tego podróżnika.

Przygnębiony Cieszanów

Komu się udało...?

...z tym pytaniem zwróciłem się do petentów oczekujących w sekretariacie burmistrza Cieszanowa. Jeden z mężczyzn odpowiada z przekąsem: *w tej mieścinie udało się tylko burmistrzowi.* Pozostali oczekujący wybuchają śmiechem. Czy rzeczywiście w Cieszanowie udało się tylko burmistrzowi?

Nie mogłem tego pytania zadać burmistrzowi wprost, ponieważ właśnie uzgadniał w Lubaczowie kwestie robót interwencyjnych. Oczekujący na swoją kolejkę petenci dzielili się ze mną swoimi problemami.

Cieszanów w deszczu (fot. autora)

Bez pracy nie ma bogaczy

— *Nikomu się, panie, u nas nie udało* — mówi były żołnierz AK — *Oboje z żoną przepisaliśmy majątek na dzieci. Ale jak oni mają gospodarować, skoro u nich ani traktora, ani nawozów, nic. Przynajmniej mają nas. Śmiejemy się z żoną, że to lepszy dla nich interes, niż kontraktowanie byków, bo my im przynajmniej część renty odstępujemy, a ja ponadto swoje pieniążki za kombatanctwo daję synowi(...).* Drugi z mężczyzn — hodowca pieczarek — mówi: — *Za komuny miałem zakontraktowane pieczarki. Hodowałem je, a w terminie zawoziłem do Lubaczowa. Teraz nie ma gdzie tego sprzedać. Byłem bogacz, teraz jestem dziad. Nie potafię robić czegoś innego. Całe życie produkowałem właśnie pieczarki. Mam do tego przystosowane budynki i urządzenia. — Nie chcemy kuroniówki, lecz pracy* — odzywa się trzydziestoletni mężczyzna. — *Te roboty interwencyjne, które załatwia burmistrz nie rozwiązują do końca problemu. Niejeden bezrobotny mówi — po co mam cały miesiąc tyrać za pieniądze, które dostanę z zasiłku. Nie ma pracy a co gorsza nie ma możliwości zaciągnięcia kredytu. Warunki proponowane w tej chwili przez banki równają się praktycznie samobójstwu. — To już lepiej zażyć jakąś truciznę* — dodaje pół żartem, pół serio jakaś kobieta.

— *Z tą pracą nie zawsze jest tak, jak mówicie* — włącza się do rozmowy radny. — *Prowadzę gospodarstwo i czasem zatrudniam ludzi do pracy. Wiele razy ludzie, których zatrudniałem najzwyczajniej odwalali swoją robotę. My musimy czuć bat na plecach, dopiero wtedy coś osiągniemy. Nie byłoby tak źle. Trzeba tylko dać ludziom pracę albo niższe kredyty. Powinna się również zmienić polityka rządu, jeżeli chodzi o wwożenie do Polski zachodnich produktów rolnych. Oni naszych nie chcą. Dlaczego? Czy polska szynka jest zła?.*

Jedni w sklepikach, inni w więzieniu

To ewenement w województwie przemyskiem, że w Cieszanowie i okolicach trudno znaleźć kogoś naprawdę bogatego; kogoś, kto potrafił przestawić się na nowe tory gospodarowania. Okolice Cieszanowa to tereny typowo rolnicze i do niedawna większość mieszkańców zatrudniona była w zakładach państwowych, takich jak SKR, PGR, POM, filia Zakładów Galanteryjnych w Lubaczowie, ale nie można tym faktem tłumaczyć wszystkich niepowodzeń zawodowych czy osobistych.

Tę opinię potwierdził w rozmowie telefonicznej burmistrz Cieszanowa Jan Kowal: — *Zmiany polityczne i ekonomiczne najdotkliwiej odczuliśmy właśnie w Cieszanowie. Padły wszystkie zakłady, dające dotychczas zatrudnienie sporej grupie naszych mieszkańców i to na pewno wpłynęło na ogólny nastrój przygnębienia. Ale nie można mówić, że nic nie zostało zrobione. Funkcjonuje lecznica samorządowa, ukończyliśmy gazyfikację Cieszanowa, po kosztach trzykrotnie niższych, niż miało to miejsce wcześniej. Przy robotach publicznych znalazło zatrudnienie blisko 70 osób. Dzięki udanemu zakupowi kilkunastu maszyn z likwidowanych zakładów i dzięki osobom zatrudnionym przez biura pracy, już pod koniec sierpnia oddamy do użytku nowoczesną oczyszczalnię ścieków i kanalizację w Cieszanowie.(...) Koszty tej inwestycji będą dziesięciokrotnie niższe od kosztów, które musielibyśmy ponieść przy zatrudnieniu innego wykonawcy. Można jeszcze wspomnieć o remontach i budowie nowych szkół, zakupie dwóch autobusów, rozbudowie Ośrodka Zdrowia. A czy jest ktoś, komu się udało; Cóż, może tak; znalazł się ktoś, kto próbuje założyć własny biznes, polegający na wydobyciu kamienia wapiennego. Inni pozakładali sklepiki, ale idzie im to z trudem. Jeden nawet znalazł się już w więzieniu(...).*

Kiedy manna z nieba?

Ludzi nie trzeba pouczać. Najczęściej sami wiedzą, co dla nich jest dobre, a co złe. Przykład Cieszanowa dowodzi jednak, że do kapitalizmu tam jeszcze daleko. Niektórzy mieszkańcy tego malowniczego miasteczka i okoliczni rolnicy muszą jak najprędzej zrozumieć, że nikt już nic za nich nie zrobi. Powinni sobie również odpowiedzieć na pytanie, czy lepiej czekać na mannę z nieba, czy jednak próbować coś zrobić. Jednak bez względu na opinie mieszkańców pewne jest, że zarówno władze miejskie, wojewódzkie jak i centralne muszą pamiętać o takich miasteczkach, jak Cieszanów.

Artur WILGUCKI

Radni o sporcie

Przekroczyć barierę lenistwa

Był deszczowy, przedostatni dzień czerwca. Oleszyce, małe miasteczko leżące na trasie między Jarosławiem a Lubaczowem, było pogrążone w ciszy. Uliczkami podążali przypadkowi przechodnie; spieszyli, by załatwić swoje sprawy. Jedynie na sali narad Urzędu Miasta i Gminy było tego dnia gwarno, gdyż właśnie odbywała się kolejna sesja Rady Miejskiej.

Burmistrz Aleksander Michalski przedstawił zebranym stan zaawansowania prowadzonych prac. Wśród najważniejszych inwestycji, realizowanych na terenie miasta i gminy, wymienił: gazyfikację, budowę remizy strażackiej w miejscowościach Zalesie i Stare Sioło, rozbudowę szkół podstawowych w Nowej Grobli i Starych Oleszycach. W tym roku w ramach powszechnej telefonizacji opracowano koncepcję połączeń telefonicznych poszczególnych wsi, z planowaną centralą.

Jednym z punktów sesji była informacja o działalności kulturalnej, rekreacyjnej i sportowej, prowadzonej na terenie miasta i gminy Oleszyce. *„Musimy młodym ludziom coś dać, np. miejsce, gdzie będą mogli przebywać w czasie wolnym, trzeba oduczyć ich chamstwa”* — powiedział radny Adamski, właściciel lokalu, w którym organizuje dyskoteki. Inni radni, zabierający głos, na ogół krytykowali wszelką działalność kulturalną i sposób jej prowadzenia. Nie było końca narzekaniom na brak pieniędzy, odpowiednich ludzi itp. Mówiono, że liczący się zawodnicy z LKS „Czarni” Oleszyce przechodzą do „Pogoni” Lubaczów, gdyż tam mają zapewnione lepsze warunki. Brak zespołu muzycznego, kina — to także mankamenty oleszyckiej kultury. Jednak pani dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych zaznaczyła, że nie należy wszystkich oceniać według jednej miary, ponieważ np. dziewczęta z jej szkoły zajmują bardzo wysokie miejsca w turniejach siatkówki czy koszykówki.

Oznacza to, że przy minimalnym wysiłku można osiągnąć oczekiwane efekty, a siedzeniem i wzajemnym przekomarzaniem się, niczego panowie radni nie załatwicie.

(d.d.)

Lubaczowska Szkoła Życia

W Lubaczowie w jednej ze szkół przy ul. T. Kościuszki na świadectwo trzeba czekać aż osiem lat, a czasami nawet więcej. Jest to jedna z nielicznych placówek oświatowych w województwie przemyskim, którą określa się Szkołą Życia. Dzień rozdania świadectw był wielkim przeżyciem dla kończących ósmą klasę wychowanków. Dzieci nie kryły wzruszenia, a pracujące z nimi wychowawczynie życzyły im, aby to, czego mogły nauczyć się w tej szkole — wykorzystały w dorosłym życiu.

Szkoła Życia, której dyrektorką jest pani Elżbieta Batycka — różni się bardzo od innych szkół. Tutaj dzieci upośledzone umysłowo muszą nauczyć się tego, czym zdrowe dzieci obdarzyła natura. Przez osiem lat wdraża się je do wykonywania prostych czynności życiowych i prawidłowych zachowań w różnych sytuacjach. Tutaj nie stawia się ocen, ale każde osiągnięcie dziecka musi być dostrzeżone i nagrodzone.

— *Nie dzieli się czasu na naukę, wypoczynek i pracę* — mówi pani dyrektor. — *Z różnych okazji organizujemy dla dzieci imprezy o charakterze rozrywkowym. Zabawy takie sprawiają wszystkim wiele radości. Zawsze przygotowujemy mikołajki, zabawę karnawałową i uroczystości z okazji Dnia Dziecka. Staramy się też dawać dzieciom różne okolicznościowe prezenty. Niejednokrotnie wychowawczynie nie żałują własnych pieniędzy na cukierki, lody, ciastka. Bardzo ważnym bodźcem do rozwoju naszych dzieci są zajęcia rekreacyjne. Na pożegnanie roku szkolnego urządziliśmy 3-dniowy biwak nad Tanwią. Dzięki uprzejmości pani Elżbiety Stępień, kierowniczki terenowej placówki PCK, która była sponsorem naszej wycieczki — mogliśmy nocować w schronisku w Hucie Różanieckiej. Radość dzieci była najszczerszym podziękowaniem dla wszystkich. Dla większości z nich była to pierwsza tego typu wyprawa.*

Dzieci z lubaczowskiej Szkoły Życia były również w składzie reprezentacji sportowców województwa przemyskiego na tegoroczną Olimpiadę Specjalną w Warszawie. Systematyczna praca pani Danuty Trembickiej, która przygotowywała reprezentację sportowców — została uwieńczona zdobyciem złotych i srebrnych medali.

Rozpoczęły się wakacje i dzieci wyjechały do swoich domów rodzinnych. Opustoszał dwupiętrowy budynek, tętniący przez cały rok szkolny życiem. Tylko ściany barwnie udekorowane pracami dzieci — przypominają o tym, że powrócą tu znowu we wrześniu.

Robert MEDER

Prasa — inna problemy — te same

Jest w starych zdjęciach opatrzonych komentarzem babć i dziadków coś, co powoduje, że sięgamy po nie chętnie i ciągle do nich wracamy. Wynika to z ogromnego zaciekawienia przeszłością i ze świadomości, że trwamy w jakimś ciągu pokoleń, że mamy własne „korzenie". Podobne uczucie towarzyszy w czasie przeglądania starej prasy lokalnej, będącej świadectwem wydarzeń, którymi żyli niegdyś mieszkańcy miasta czy regionu.

Redaktorzy gotowi do odsiadki

Przemyśl, będący ośrodkiem drukarskim i prasowym od końca XVIII wieku, obfitował w przeróżne czasopisma. Do II wojny światowej ukazywało się tu ponad 140 tytułów prasowych polskich, ukraińskich i żydowskich. Z okazji wystawy „Prasa Przemyśla" w miejscowym Archiwum, pokusiłam się o przegląd kilkunastu numerów „Ziemi Przemyskiej", ukazującej się z przerwami przez 25 lat. Czasopismo wychodziło początkowo jako dziennik i liczyło dwie strony. Wypełniały je informacje z życia kraju i miasta, reklamy, ogłoszenia, recenzje, odezwy. Jako pismo opozycyjne zatrudniało tzw. ideowców, przygotowanych na ewentualne odsiadywanie wyroków. Takie a nie inne oblicze „Ziemi Przemyskiej" powodowało częste zmiany redaktorów, częstą konfiskatę całych numerów lub białe plamy. Opozycyjność wyrażała się również w śmiałych sformułowaniach, otwartej krytyce, ciętości języka.

Nauczyciele zawsze biedni

Oto na łamach numeru z 17.I.1919 roku odzywa się głos nauczycieli: *„Nauczycielstwo ludowe ginie wprost z głodu! Nędzarzami byliśmy przed wojną — podczas wojny wiele jednostek zginęło śmiercią głodową, a dziś mamy wyżyć z miesięcznych 120 lub 160 K., gdy ceny codziennie wzrastają i utrzymać z tego rodzinę z kilkorga osób złożoną? Nieliczne tylko jednostki biorą olbrzymią pensję 250 K. Dlaczego, pytamy, 20- -tysięczna rzesza nauczycielska skazana jest umyślnie na zagładę? Dlaczego ceny artykułów żywności zamiast spadać idą codziennie i bez żadnej przyczyny horendalnie w górę? Żądamy stałej realnej poprawy bytu, a nie obiecanek przedwyborczych na papierze jedynie!".*

Posłowie krzykliwi, tłum ciemny

Październik 1919 roku wypełniały sprawy związane z sejmem, kształtowaniem się stosunków między stronnictwami. Oto fragment jednego z artykułów: *„W Sejmie walka o rząd, o teki, a w kraju głód, nędza. Sejm dziwnie obojętnie zachowuje się wobec najpilniejszych potrzeb ludności... Kiedy idzie o potrzeby kraju, posłowie masowo są nieobecni, ławy świecą pustkami... To skandal! Wyborcy winni baczyć, aby posłowie pożytecznie pracowali. Biorą oni hojne pensje... Ich postanowieniami nie kieruje dobro kraju, lecz osobiste korzyści. Nie praca cicha a owocna, lecz demagogia krzykliwa, grająca na najniższych instynktach ciemnego tłumu... czas najwyższy, aby posłowie nareszcie zrozumieli, że Sejm to kuźnica przyszłości narodu, gdzie nie wolno godziny zmarnować, tem bardziej w czasach dzisiejszych, po dniach niewoli".*

Grudniowy numer 1919 roku wskazuje, jak Rada Miasta starała się zdobyć dodatkowe fundusze. Otóż postanowiono zwrócić się do Rządu z prośbą o podwyższenie myta kopytowego do 1 K od każdej sztuki bydła wprowadzonej do miasta.

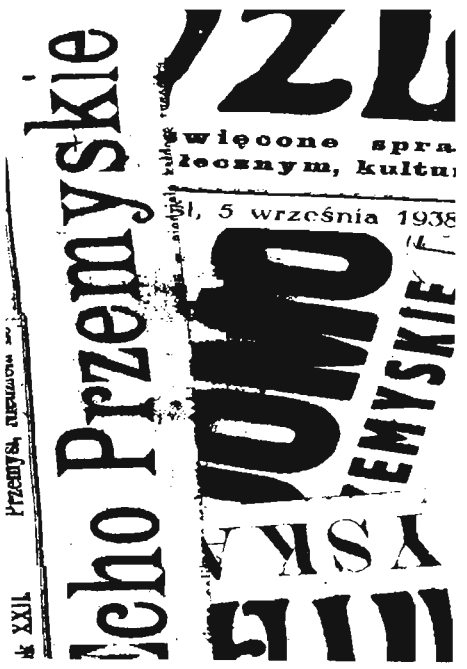

Sfery cmokają, psy szczekają

Życie kulturalne w owym czasie kwitło, o czym świadczą liczne recenzje. Problem dla dyrektorów teatru stanowiło głównie zachowanie się publiczności w czasie przedstawień. W recenzji z wystawionego „Wesela" S. Wyspiańskiego czytamy: *„Niewątpliwie dyrekcja teatru wpłynie na publiczność „Górnych sfer", by na przyszłość zaniechała głośnego cmokania podczas cudnego, poetycznego duetu Państwa młodych w I akcie, przyprowadzania do sali psów, odzywających się przykrym szczekaniem podczas dialogu Poety z Rachelą. Również należałoby w chwili, gdy na scenie pada hasło „wytężać słuch", uciszyć głośno rozmawiających w westybulu służbę bufetową i garderobianą".*

Sławni lekarze pomarli

Nie wiadomo, jak prosperowała drogeria W.G. Muszyńskiego w Przemyślu, ale zamieszczona reklama rokuje pozytywnie:
„Czy chcesz być piękną pozbyć się bez śladu piegów, opalenizny plam i zmarszczek na twarzy! Używaj cudownego kremu metamorfoza „Piegal" skutek niezawodny.
(„Ziemia Przemyska" 13.VIII.1922 r.)

Podobną troskę, tym razem o nogi kobiet, wskazuje w tekście pt. „Ażurowe pończoszki" autor Gazet. W konkluzji swoich rozważań pisze: *„Jeden stary, sławny lekarz, który żył sto lat i umarł już (wszyscy sławni lekarze już pomarli) pozostawił taką receptę". „Jeśli chcesz być zdrowy trzymaj nogi ciepło, brzuch letnio, a głowę chłodno".*
A wy Panie i Panienki wszystko na odwrót robicie!

Falanga zarazków w ataku

Problemy z czystością miasto miało - jak się okazuje - - i w roku 1939. Wówczas to na łamach „Ziemi Przemyskiej" mieszkańcy miasta zwrócili się do władzy z apelem o wydanie zarządzenia zamiatania ulic pomiędzy 24.00 a 4 rano, a przynajmniej kropienie ich beczkowozami już od godziny 4 rano. Problem wynikał ze znikomej ilości zamiataczy, nie mogących podołać ogromnej ilości wyznaczonego odcinka pracy *„przez co publiczność znosić musi z cierpliwością i wdychać tumany kurzu z całą falangą zarazków. Ta rzecz należy do jednej z bolączek miasta i raz wreszcie należy położyć temu kres i znaleźć jakieś wyjście tym bardziej, że dziesiątki robotników znajduje się bez pracy..."*

W nieskończoność można by analizować te teksty i wiele się z nich nauczyć. Jak dalekie to czasy, a jak podobne ze względu na analogiczne problemy, wady, błędy, codzienne troski i radości.
Z całą pewnością w owych czasach prasa regionalna pełniła o wiele ważniejszą rolę niż dziś, nie było przecież tak zwanych mass mediów. Miejmy jednak nadzieję, że wielu czytelników pośród całej masy kolorowych ogólnopolskich czasopism, wybierze jednak tygodnik traktujący o naszym regionie. Będzie on kiedyś źródłem informacji o naszej teraźniejszości i inspiracją do rozważań na temat przeszłości.

Łucja WISZLAŃSKA

Dziękujemy dyrekcji Archiwum za udostępnienie prasy oraz za nieodpłatne wykonanie kserokopii.

Zachwyt malowany

Chyba nie ma człowieka, który nie zachwycałby się przyrodą, zielenią roślin, błękitem nieba, leśnym zakątkiem czy szmerem górskiego potoku. Dlatego uciekamy z miast to na weekend, to na urlop; byle dalej od szumu cywilizacji i pospiesznego życia. Przyroda nas pociąga, onieśmiela, przeraża i zachwyca. Chciałoby się wtedy ulubiony fragment krajobrazu zapamiętać, utrwalić i zatrzymać. Niestety, nie wszystkim jest to dane, ale ma takie możliwości malarz, który inspirowany barwą, unikalnością jakiegoś zakątka — przenosi go na płótno. Powstają wówczas — niekiedy jedyne — świadectwa potęgi czasu i przemijania. Są one czytelne i jasne dla widza, czasem zaskoczonego nie dostrzeganą dotychczas urodą znanych miejsc.

Przemyśl jest miastem, które obfituje w twórców nieprofesjonalnych. Ich prace są eksponowane w miejscowych galeriach. Galerię klubu „Piwnice" zdobią obecnie prace dwóch malarzy: Stanisława Kosa i Mieczysława Nemeczka. Cechą wspólną ich twórczości są pejzaże, będące impulsem do aktu tworzenia.

Czy zastanawiamy się na co dzień, ile odcieni, barw ma lato czy wiosna, i ile piękna ma w sobie leśna droga do Pewli? Wstając w zimowy poranek, wiemy jedynie, że zimno i musimy temu stawić czoła.

Ale „Zimowy poranek" S. Kosa ma urok inny, choć rzeczywisty. Wystawione prace pełnią — poza estetyczną także funkcję poznawczą. Pomagają widzieć nasze otoczenie inaczej i z radością. Tym bardziej, że wakacje dają większą możliwość do wędrówek i wycieczek, także po własnym kraju.

Ł.W.

Magazyn w cerkwi

W Oleszycach, podobnie jak w wielu innych miejscowościach Polski południowo—wschodniej zachowała się stara cerkiew, zupełnie zniszczona, którą nikt się nie interesuje. W jej wnętrzu jakiś prywatny przedsiębiorca urządził sobie magazyn. Rodzi się pytanie, czy taki stan rzeczy jest naprawdę wszystkim obojętny?

(d)

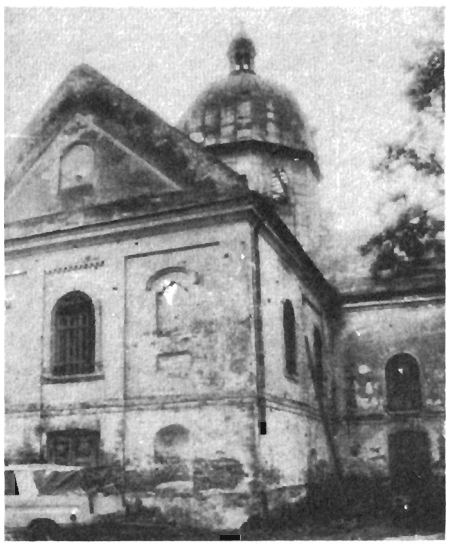

Fot. D. Delamnowicz

To ciekawe

• W Wielkiej Brytanii niewidomi mogą już czytać gazety. Londyński dziennik „Guardian" wypracował wraz z Królewskim Instytutem Niewidomych sposób elektronicznego powtarzania tekstów gazetowych. Niewidomy może, korzystając z tej metody i oprzyrządzania, poznawać teksty poprzez rodzaj głosowego czytnika, albo też odczytywać to w postaci zapisu systemu Braile'a. Opłaty za korzystanie z tego systemu nie są wysokie. Roczny abonament wynosi niespełna 300 dolarów.

• Coraz modniejsze jest w Niemczech jeżdżenie samochodami „z głową pod gołym niebem" czyli kabrioletami. W ubiegłym roku sprzedano w RFN około 100 tysięcy kabrioletów różnych marek. A przed dziesięcioma laty nabywców takich pojazdów było ledwie 19 tysięcy. Pięciokrotny wzrost w ciągu dekady to wzrost imponujący. I sygnał, że ludzie zwłaszcza młodzi, chcą, jak napisał jeden z dziennikarzy, „być bliżej natury nawet jadąc samochodem". Coś w tym jest!

Budowa zawsze kulała

Jesienią ubiegłego roku, wielu mieszkańców Przemyśla zbulwersowała zamieszczona w prasie wiadomość, że budowa szpitala wojewódzkiego została przerwana. Niestety, była to prawda! Jak sytuacja wygląda dzisiaj? Spytałam o to głównego inżyniera ds. budowy szpitala wojewódzkiego — mgr. Wacława Pawłuckiego. Jego odpowiedź zabrzmiała optymistycznie: *„W tej chwili środki pozwalają w pełnym zakresie realizować inwestycję".*

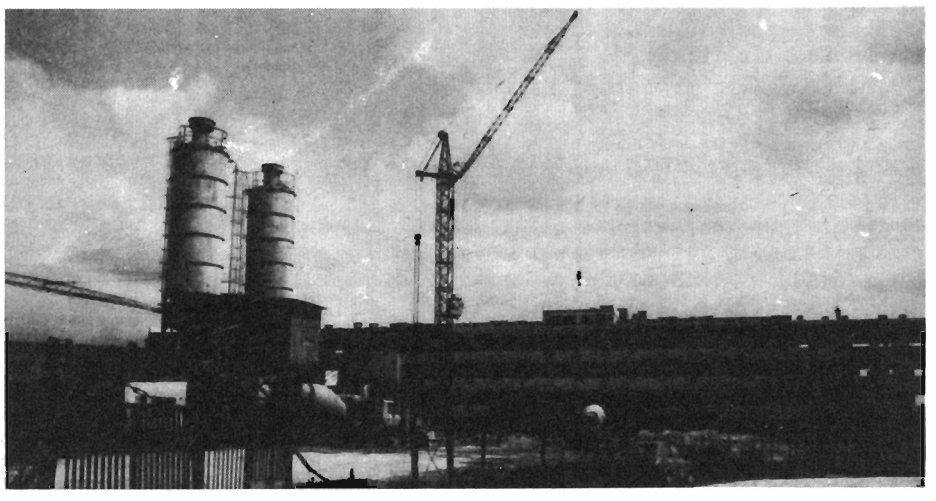

Fot. J. Szwic

Dowiedziałam się, że choć już w 76. roku budowę szpitala włączono do rejestru ważniejszych inwestycji służby zdrowia w kraju, a w 78. nastąpiło uzbrojenie terenu — prace wokół tego przedsięwzięcia nigdy nie przebiegały tak, jak by się tego można było spodziewać. Budowa zawsze kulała: do roku 90. z powodu trudności z pozyskaniem wykonawców (bo i Przemyskiego Kombinatu Budowlanego i Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nie można było nazwać wykonawcą generalnym), a po roku 91. — z powodu braku funduszy. Nastąpiła wtedy sytuacja odwrotna, wraz ze zmianami gospodarczymi w kraju zmieniła się sytuacja na rynku wykonawca—inwestor. I choć z chętnymi do prowadzenia robót nie byłoby problemu, zupełny brak pieniędzy doprowadził wiosną '92. roku do przerwania prac.

Dzisiejszą korzystną sytuację można zawdzięczać decyzji nowego wojewody, który przeznaczył na szpital część z budżetu wojewódzkiego. Jednak taki sposób finansowania nie można uznać za ostateczny. Dlatego staraniem wojewody jest włączenie inwestycji do budżetu centralnego. Dzięki takiemu postępowaniu na ukończeniu jest szpital wojewódzki w Krośnie i Zamościu. Termin rozpoczęcia ich budowy jest prównywalny z przemyskim. Można byłoby z tego wyciągnąć wniosek, że do tej pory brakowało dostatecznego zainteresowania tym problemem ze strony władz wojewódzkich. Osobną sprawą jest kubatura szpitala. Ma się tu mieścić większość oddziałów i przychodnie specjalistyczne. Nasuwa się pytanie, co stanie się z budynkami szpitalnymi, które już są. Otóż obiekt przy ul. Słowackiego jest dzierżawiony — termin wydzierżawienia upływa w 98 roku, przy ul. Rogozińskiego pozostanie w niezmienionym stanie, a na Lipowicy najprawdopodobniej przejmie inne funkcje. W tej chwili dokonuje się pewnych zmian w pierwotnym planie szpitala wojewódzkiego, za wcześnie więc byłoby mówić o ostatecznym kształcie obiektu.

Na pytanie, kiedy planuje się ostateczne ukończenie budowy — inż. Pawłucki odpowiedział: *„Przy finansowaniu zapewniającym pełne wykorzystanie frontu robót - termin 4 lata to termin możliwy do zakończenia".*
Cóż — mając na uwadze 17 lat, które już minęły — cztery lata to nie tak dużo...

E.M.

„Sprostamy zachodniej konkurencji"

— rozmowa z prezesem firmy TOYA — Witoldem Krawczykiem

● **Dlaczego zainteresował się pan właśnie Przemyślem?**

— Szczerze mówiąc był to przypadek. Na Międzynarodowych Targach w Poznaniu wiosną 1992 roku poznałem pana Janusza Kroczka — przemyślanina, który wiedząc, czym się zajmuje moja firma zapytał: „Dlaczego by nie założyć telewizji kablowej w Przemyślu?" Tak się zaczęło.

● **Niektórzy zarzucali Panu, że jako inwestor z Łodzi będzie Pan odprowadzał podatki z zysków właśnie do tego miasta, na czym straci Przemyśl.**

— Przede wszystkim na razie sporo inwestujemy, aby w jak najkrótszym terminie zainstalować maksymalną ilość łączy. Trudno więc obecnie mówić o zyskach. Dotychczas doprowadziliśmy kable na osiedla: Kmiecie, Wieniawskiego, Glazera, Kazanów, Monte Cassino. Zamierzamy jesienią przejść na Stare Miasto. Marzy nam się, aby cały Przemyśl odbierał nasz program.

● **Czy myślicie tylko o telewizji kablowej w Przemyślu? A okolice?**

— Co prawda mamy takie możliwości techniczne, które pozwoliłyby na instalowanie kabli również np. w Jarosławiu, ale na razie chcemy zakończyć inwestycję przemyską. Może w przyszłości, zobaczymy...

● **Czy sądzi Pan, że Przemyska Telewizja Kablowa wytrzyma konkurencję z zachodnimi programami komercyjnymi?**

— Na całym świecie telewizje regionalne mają się dobrze. Przekaz satelitarny i kablowy jest w Polsce nadal rzeczą stosunkowo nową, a przez to interesującą. Po tym okresie zafascynowania programami komercyjnymi ludzie będą chcieli się dowiedzieć czegoś o sobie. O problemach nurtujących ich lokalną społeczność, o ludziach których znają bądź chcieliby poznać. Nasza telewizja zapewni właśnie takie programy. Dlatego zamierzamy udostępnić ramówkę programową na przykład szkołom, placówkom kulturalnym i innym instytucjom Przemyśla. Będziemy udostępniać studio dla wszystkich, którym zależy na tym, aby Przemyśl stawał się miastem pełnym perspektyw. To oczywiste, że im szerszy będzie krąg prezentowanych problemów, tym dla naszej telewizji lepiej. Jestem więc przekonany, że sprostamy zachodniej konkurencji i pozyskamy krąg wiernych telewidzów.

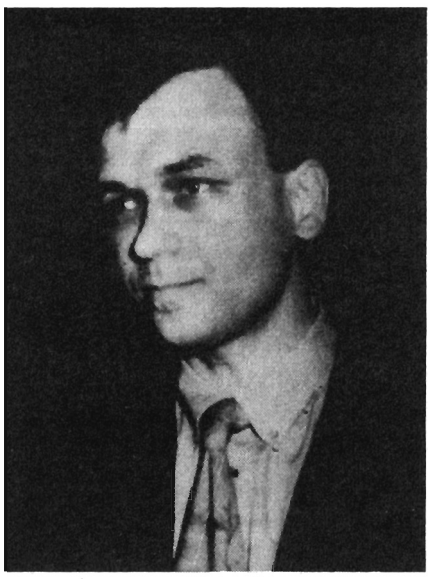

● **Mówią o Panu jako o człowieku sukcesu...**

— Ja przede wszystkim bardzo dużo pracuję i to, co robię, staram się robić dobrze. To być może banalne, ale właśnie jedynie w ten sposób można do czegoś w życiu dojść, coś osiągnąć. W firmie również dobieraliśmy najlepszych fachowców z danej dziedziny, pracujemy na najnowocześniejszym sprzęcie. Oczywiście zawsze przyda się odrobina fartu, on w biznesie zawsze trochę pomaga.

● **A hobby, zainteresowania. Co oprócz pracy?**

Lubię sport a zwłaszcza koszykówkę.

Rozmawiał a.w.

(Tekst nieautoryzowany)

Dawno temu w Lubaczowie

ciąg dalszy ze str. 1

W niewielkim Lubaczowie przed wojną mieszkało blisko 3000 Żydów, wśród nich małżeństwo Remerów — Helena i Volf — których znali wszyscy, bo do 1938 roku mieli sklep (przy dzisiejszej ulicy T. Kościuszki).

Jesienią 1942 roku Niemcy wydzielili niewielki kwartał w centrum Lubaczowa. Wyloty ulic zagrodzili parkanami, przy bramach postawili posterunki. Tak powstało lubaczowskie getto. Pomimo zakazów i represji wielu ze stłoczonych na niewielkim obszarze Żydów, swoimi tajnymi drogami przeniknęło na tzw. aryjską stronę. 8. stycznia okupant niespodziewanie przystąpił do likwidacji getta. Zapędzono wszystkich jego mieszkańców do synagogi, gdzie musieli oczekiwać na mrozie, aż na stację zostanie podstawiony specjalny pociąg — do Bełżca. Wśród stłoczonych na placu przy synagodze nieszczęśników byli Helena i Volf Remerowie ze swoim siedmioletnim synkiem — Józiem.

Dziś trudno odtworzyć dokładnie tamte wydarzenia. Nie wiadomo jak Remerom udało się wymknąć z rąk niemieckich i ukraińskich policjantów. Nie wiadomo też, kto pierwszy udzielił im pomocy.

Pani Aniela Mirkowska miała wtedy dziewięć lat. Pamięta, jak do ich gospodarstwa — mieszkali w środku wioski Młodów, trzy kilometry od Lubaczowa — przyszedł znajomy jej ojca, Antoniego Doroty. W wielkiej tajemnicy powiedział, że przechowuje Żydów, ale ktoś go podpatrzył i boi się wsypy. Prosił, by na kilka dni przechować rodzinę Remerów. Tak się jakoś złożyło, że te kilka dni przeciągnęły się na dwa lata.

W gospodarstwie pana Antoniego Doroty, pod stajenką wydłubano piwniczkę, w której trójka Remerów znalazła schronienie. Wejście do piwniczki starannie zamaskowano deską. Raz dziennie, pod pretekstem karmienia bydła dostarczano im jedzenie. Na świeże powietrze wychodzili w nocy i tylko wtedy, gdy była stuprocentowa pewność, że nikt ich nie zobaczy.

Po likwidacji getta Niemcy wiedząc, że wielu Żydów uciekło i ukrywa się w najbliższej okolicy - urządzili łapanki i obławy. Niestety, zdarzali się też donosiciele. Co jakiś czas rozstrzeliwano złapanych Żydów w rowie, obok żydowskiego cmentarza. Salwy plutonów egzekucyjnych było słychać w schowku pod stajnią. Zewsząd dochodziły wieści o mordowaniu Żydów ukrywających się w okolicy.

Remerom się udało. Doczekali końca wojny i niedługo po wyzwoleniu wyjechali na zachód. Zamieszkali w Kanadzie. Nie zapomnieli jednak o tych, dzięki którym przeżyli. Pisali, wysyłali paczki - to właśnie oni przed kilku laty zgłosili kandydaturę Antoniego Doroty i jego rodziny do grona „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata".

Pan Antoni nie doczekał - zmarło się mu przed kilku laty. Medal w jego imieniu miała odebrać córka — pani Aniela — u której mieszkał do końca. Niestety, pani Aniela jest poważnie chora i musiała zrezygnować z podróży na uroczystość do Przemyśla. Pociesza się, że dyplom oraz medal i tak do niej dotrą, a jej nazwisko będzie zapisane w Ogrodzie Sprawiedliwych Yad Vashem w Jerozolimie.

Jedyną pamiątką po kilku tysiącach Żydów żyjących kiedyś w Lubaczowie jest dzisiaj cmentarz. Ciasno ustawione płyty z bruśnieńskiego kamienia otacza solidny mur, na którym ktoś niedawno nabazgrał — „Żydzi do domu".

Być może pani Aniela, kiedy poczuje się lepiej, w niedzielę wybierze się do kościoła. Idąc koło cmentarza, przeczyta te bazgroły na cmentarnym murze i co wtedy sobie pomyśli? Sprawiedliwa wśród narodów świata...

Jacek SZWIC

Jak ryba w wodzie

22. czerwca był dla pływackiej sekcji MSOS „Juwenia" w Przemyślu podsumowaniem rocznej działalności. O godzinie siedemnastej odbyły się zawody młodych pływaków, których instruktorami są J. Cicińska i R. Skoczylas. Mimo tak krótkiego szkolenia wiele dzieci uzyskało zupełnie zadowalające wyniki. Puchar MSOS otrzymali najlepsi: **Katarzyna Wiśniowska** i **Rafał Ciciński** - syn wielokrotnego wicemistrza Polski w stylu klasycznym, płetwonurka z klasą międzynarodową Władysława Cicińskiego, zwanego przemyskim „Schollanderem".

Ambicją byłych zawodników KKS „Czuwaj", których dzieci, a może wnukowie dopiero teraz mają szansę na szkolenie pływackie, jest reaktywowanie klubu pływaków, istniejącego w latach 50. i 60., wówczas jedynego w południowo—wschodniej Polsce. Niestety, brakuje funduszy na utworzenie sekcji z prawdziwego zdarzenia. Rodzice — sami opłacają treningi swoich dzieci, do tej pory były to dwie godziny tygodniowo, w przyszłym roku planuje się już cztery, co wiąże się niestety z podwójnymi kosztami. Jednych rodziców na to stać, drugich nie. Dobrze by było, gdyby ktoś podjął się rozwiązania tej kwestii i ufundował nagrody na przyszłych zawodach. Skoro mamy tak chlubna przeszłość w pływaniu i warunki do treningów na wysokim poziomie, może teraz i w Przemyślu wyrosną przyszli olimpijczycy.

E.M.

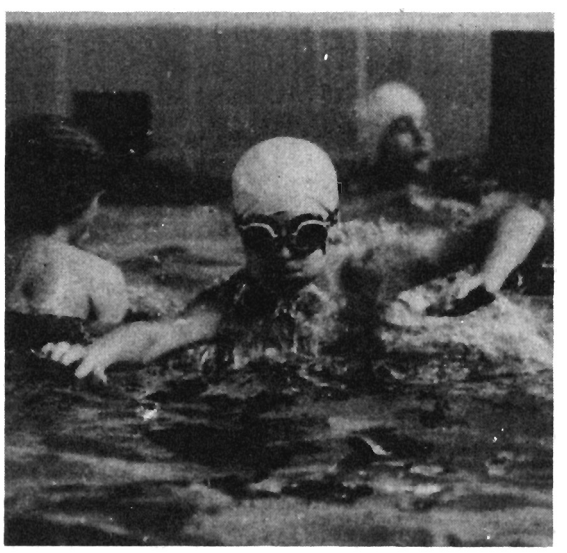

Fot. J. SZWIC

W czepku urodzeni?

Przy krytej pływalni w Przemyślu powstała w październiku ubiegłego roku Prywatna Szkoła Nauki Pływania. Kieruje nią pani Jolanta Cicińska. O zaletach pływania nie należy chyba nikogo przekonywać. Warto jednak przypomnieć, że jest to sport wpływający na prawidłowy rozwój układów: ruchu, krążenia i oddychania. Dzieci uprawiające tę dyscyplinę są harmonijniej zbudowane, rzadziej chorują, bo ćwiczenia w wodzie hartują organizm.

W szkole tej istnieje kilka grup wiekowych. Obserwowałam naukę dzieci najmłodszych uczęszczających do „zerówki". Pływanie rozpoczęły w kwietniu. Najpierw oswajały się z wodą, poznawały elementarne ruchy pływackie, z czasem same próbowały pływać.

Dzieci czują się tu świetnie. Od mamuś i tatusiów odgradza je tylko wielka szyba. Co chwilę widać czyjąś rączkę machającą do rodziców. *„Te ich pozdrowienia przypominają mi Koło Fortuny"* — mówi jedna z mam. Instruktorzy uczą, wydają polecenia — a robią to z wielką cierpliwością. Poświęcają każdemu dziecku tyle samo czasu. Dla ułatwienia kontaktu każdy z maluchów ma na czepku napisane swoje imię. Mamy podziwiają swe dzieci, wymieniają uwagi: *„Michał, odkąd tu chodzi, przestał chorować i bać się wody". „To je zahartuje".* Dzieci pływają z deską, skaczą, nurkują i pływają na plecach. Jedne radzą sobie lepiej, inne gorzej, nie jest to jednak najważniejsze.

Nauka potrwa do końca czerwca. Najzdolniejsi mogą przejść do „Juwenii".

E.M.

Okiem Konsumenta

Cena bujania

Za 500 złotych można już w naszym kraju kupić niewiele rzeczy — nawet nic mi nie przychodzi do głowy w charakterze przykładu. Ostatnio jednak za 500 zł można było kupić... **100 złotych!** Poważnie — właśnie 100—złotowe monety sprzedaje się po 500 zł w przemyskim sklepie „Alexandro Graziano". Stoi tam bujana zabawka dla dzieci — słoń, którego uruchamia się wrzucając 100—złotową monetę w charakterze żetonu.

Dotychczas sprzedawców w sklepie specjalnie nie interesowało, czy ktoś wrzuci do automatu swoją monetę, czy też wymieni ją w tym właśnie sklepie za papierową setkę. Obecnie jednak bujana atrakcja zdrożała i za żeton trzeba zapłacić 500 złotych. Nie byłoby w tym nic zdrożnego — 500 zł to nie majątek — gdyby płaciło się rzeczywiście za **żeton**, czyli okrągłą blaszkę, przystosowaną specjalnie do tego automatu. Rzecz jednak w tym, że w „AG" nie ma żetonów, lecz monety 100 złotowe, „robiące za żeton". Dopóki były sprzedawane po 100 złotych — można to było potraktować jako wymianę, teraz jednak wydaje mi się dziwne kupowanie 100 złotych za 500 złotych. Powiedziałam to Pani Ekspedientce z działu dżinsów, ta jednak odrzekła: *„To nie jest 100 złotych, tylko żeton".*

Obejrzałam metalowy krążek dokładnie. Na awersie jest umieszczony napis *100 złotych*, na rewersie: wizerunek orła w koronie, napis *Rzeczpospolita Polska* i data *1990*. Wygląda to na walutę naszego kraju, i choć nie używaną zbyt często, to jednak będącą w oficjalnym obiegu. Personel sklepu „AG" może rozmienić sobie 100—tysięczny banknot w banku naprzeciwko i otrzymać w zamian tysiąc monet, a następnie sprzedać je po 500 złotych, co daje 500 tysięcy. Będzie to chyba pierwszy przypadek zysku ze sprzedaży... pieniędzy.

Pani Ekspedientka powiedziała, że taka jest teraz stawka za huśtanie, co nie jest jej pomysłem, lecz kierownika. Z właściwym też w tym zawodzie taktem dodała: *„Jak komuś cena nie odpowiada, niech nie kupuje".* Próbowałam wytłumaczyć tej Pani, że **cena** mi odpowiada (bo jest rzeczywiście niewygórowana), sprzeciwiam się jednak co do **waluty.** Można przecież zamówić metalowe żetony i sprzedawać je nawet po 10 tysięcy, jeśli taką cenę za huśtanie ustali właściciel zabawki. Ma takie prawo (przecież im więcej zarobi, tym większe zapłaci podatki), ale nie ma prawa handlować polską walutą! Wiadomo, że to upraszcza sprawę, bo monety pasują do automatu, a koszt wybicia żetonów mógłby być znacznie wyższy, niż 100 złotych. Niestety, nie wszystko można sobie aż tak upraszczać — gdyby to było możliwe, w autobusach kasowalibyśmy banknoty i nikt nie bawiłby się w drukowanie biletów.

Mam jeszcze jedno pytanie: czy jeśli przyjdę do „AG" z własną monetą, powinnam dopłacić 400 złotych do huśtania? Jeśli tak, to dlaczego? Mam przecież oryginalny „żeton" — z takim samym orzełkiem i nominałem, wymieniony jeszcze zimą w sklepie „AG" za moje własne 100 złotych, według obowiązujących wówczas stawek. Nie potrafię jednak teraz udowodnić, że „żetony" nabyłam w tym sklepie, a nie w banku.

Mam świadomość, że opisywana tu sprawa jest drobna i banalna; być może ktoś się nawet zdziwi, że czepiam się głupich paru setek, zamiast spokojnie zapłacić i dać spokój. Niestey, z takich drobnych spraw składa się życie. Gdyby do „słonia" wrzucało się **żeton**, zapłaciłabym za niego nawet więcej, nie mam jednak zwyczaju stosować pięciokrotnej przebitki, kupując złotówki za złotówki.

Lil.

Przemyski misjonarz wśród afrykańskiego plemienia

Biały wśród czarnych

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia ub.r. „Życie" otrzymało kartkę z... Zambii (w Afryce). Pisał pan Bogusław Żero, odpowiadając na nasz nabór dziennikarzy. Wysłaliśmy mu list zachęcający do współpracy. Tymczasem do Przemyśla przybył z krótką wizytą ksiądz Salezjanin Adam Wiącek, Przemyślanin, będący... także misjonarzem w Zambii. Poniżej garść refleksji z pobytu w tym egzotycznym kraju — specjalnie dla czytelników „Życia".

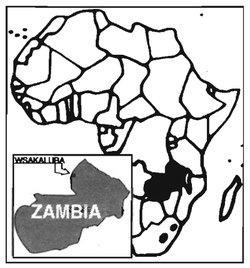

Ksiądz Adam został skierowany do północnej Zambii, do parafii Wsakaluba (patrz mapka). Tę część kraju zamieszkuje dominujące plemię Bemba. Misjonarze, oprócz wszczepiania wiary chrześcijańskiej, realizują programy pracy z młodzieżą: kursy murarskie, stolarskie, wyplatanie przedmiotów użytkowych z wikliny, naukę higieny.

W parafii jest 20 proc. katolików i 60 proc. protestantów. Zauważa się wielką tolerancję. Na terenie parafii jest 3 szefów plemiennych (królów). Każdy musi się z nimi liczyć, bo są właścicielami ziemi. Nawet urzędnicy przed podjęciem decyzji, radzą udać się najpierw do króla.

Kolczaste serce wołu

Charakterystyczna dla plemienia Bemba jest wiara w ducha *Ngulu* (dobrego i złego), który zamieszkuje przy zbiornikach wodnych. Niegdyś składano mu ofiary z ludzi, co jeszcze i dziś się zdarza, ale po kryjomu. Buduje się dlań chatki nad brzegami wód i tam przynosi jedzenie. Ludzie wierzą, że trzęsienia ziemi są wywoływane przez przechodzącego Ngulu. Należy wtedy wyjść przed chatę i głośno krzyczeć, w ten sposób go pozdrawiając. Ustrzeże to przed nieszczęściem - spaleniem domu czy śmiercią dziecka.

Rytm życia wyznaczają pory roku: sucha, która trwa od kwietnia do października i mokra, trwająca od października do kwietnia. Padają wtedy niezwykle ulewne deszcze. Dzięki takiemu klimatowi przyroda jest niebywale bujna i bajecznie kolorowa. Większości roślin nie spotyka się w Polsce. Na każdym niemal kroku rosną banany, mango, papaje, ananasy, awokado, pomarańcze, *kalipapu* — pyszne kolczaste owoce, których nazwę można przetłumaczyć na „serce wołu".

Tubylcy żywią się głównie fasolą, warzywami, rybami, plackami z mąki maniokowej i kukurydzianej; nie gardzą również insektami, np. latającymi mrówkami zawierającymi dużo protein, pięciocentymetrowymi zielonymi gąsienicami, które wszędzie można kupić na wagę. Podaje się je z siekanymi warzywami.

Hipopotam na mszy

Domostwa nie mają dachów, podobnie jest z kaplicą w Wsakalubie. Podczas ulewnego deszczu kapłan odprawiający mszę musi często schodzić z ambony i zabierać spod kropel deszczu ewangelię czy puszkę na komunikanty.

Zabawne sytuacje zdarzają się początkującym misjonarzom, nie wprawionym jeszcze w miejscowym języku. Np. często wypowiadane słowa „Pan z wami" brzmią: *Infumu ibenenu*. Niektórym zdarzało się to przekręcić na *Infubu ibenenu*, co znaczy dokładnie: hipopotam z wami.

Częsty podczas niedzielnych mszy jest taniec liturgiczny. Został on zaasymilowany przez kościół, gdyż dla tubylców normalne jest wyrażanie swej radości w ten sposób. Zdarza się, że do wybijania rytmu używa się nawet 8 bębnów! Tańczą dziewczynki w grupie zwanej *msansa*. Tańczy się na początku mszy, przy akcie pokutnym — jest to raczej rytmiczne uderzanie dłońmi o podłoże, i pod koniec mszy przy składaniu darów.

Składanie darów, to ważna część mszy. Bębny idą w ruch, zebrani tworzą korytarz i tańczą. A dary są przeróżne i z powodu biedy raczej w naturze, np. kiść bananów, papaje, ananasy, placki z manioku. Zdarza się, że nagle rozlega się ostre beczenie. To pobożny tubylec ciągnie... kozę na sznurku w darze dla kapłana. W mieście takim darem może być transporter napojów w puszkach czy parę rolek papieru toaletowego.

Nic, tylko siąść i płakać

Wiązanie par jest dopuszczalne tylko w obrębie klanu (jak najszerszej kręgi rodzinne). Zawarcie małżeństwa jest procesem długim, trwającym kilka lat. W dniu ślubu pan młody składa dary rodzicom dziewczyny: zwierzęta bodowlane, narzędzia rolnicze, rzadziej pieniądze. Potem następuje całonocna zabawa przy ogniu. Dla mężczyzny zaczyna się okres próby. Jest wtedy bacznie obserwowany przez rodzinę wybranki, a bierze się pod uwagę m.in. płodność i pracowitość. Po tym okresie albo zostaje zaakceptowany i wtedy odbywa się coś w rodzaju drugiego wesela, albo odrzucony i małżeństwo staje się nieważne.

W Zambii wyznawana jest zasada matriarchatu, co oznacza, że najważniejsza w rodzinie jest matka. Gdy kobieta umrze, jej mąż nie ma żadnych praw do potomstwa. Po śmierci żony jej krewni nie tylko zabierają dzieci, ale wymiatają z domu dosłownie wszystko — mężczyzna nie ma prawa nawet do kubka. Pozostaje mu siąść przed chatą i płakać.

Wielożeństwo jest rzadko spotykane. Na parę żon mogą sobie pozwolić tylko najbogatsi. Mieszkają one w osobnych domach. Są po to, by rodzić dzieci, gotować, sprzątać. Mężczyzna mieszka często po kilka dni u każdej z nich. Jeśli tracą płodność — są odsyłane. Nie dostają żadnych alimentów na siebie czy na dzieci.

Młodzieżowa drużyna z parafii Wsakaluba.

Kolczaste serce wołu

Z węży najczęstsza jest plująca kobra — szaro-fioletowy gad, długości do 2 m — której jad oślepia człowieka, a jedyną odtrutką jest mleko. Jeśli w okolicy domu napotka się kobrę, należy ubrać gumowe buty, wziąć kij w dłoń, kask na głowę (osłona dla oczu) i ruszyć na poskromienie podstępnego gada. Zdarzają się także skorpiony.

Innym utrapieniem są termity, które jedzą prawie wszystko za wyjątkiem m.in. cementu i żelaza. Dlatego belki domów trzeba smarować specjalną farbą, co i tak nie jest stuprocentową ochroną. Zdarzało się, że żarłoczne insekty zjadały całą bibliotekę parafialną. Bardziej niebezpieczne są czarne mrówki *impasi*, żywiące się mięsem i padliną. Mają one zwyczaj przemieszczania się całymi chmarami — setki jednocentymetrowych owadów maszerują w poszukiwaniu pożywienia. A apetyt mają nie najgorszy. Potrafią w mig zjeść stadko kaczek, a nawet całą krowę.

Jeśli umrze — winny

Niepojęte dla Europejczyka jest to, że Zambijczycy nie uznają śmierci naturalnej. Według nich każdy człowiek albo ginie w walce, wypadku, albo zostaje otruty. A otrucia są tam na porządku dziennym, nawet miejscowa policja się do tego nie wtrąca. Wtedy szuka się winnego. Na pomoc wzywa się czarownika. Ma on wskazać winowajcę, a zwykle wskazuje osobę dlań niewygodną. Takiemu delikwentowi podaje się do wypicia truciznę. Jeśli nadal żyje, to znaczy, że jednak był niewinny. Jeśli umrze, czarownik triumfuje, że znalazł winnego. Na pogrzeb przybywają istne tłumy ludzi, bojących się, by podejrzenie nie padło na nich.

O lepsze jutro

Ludzie czarni mają ogromny kompleks niższości na tle własnej skóry. Dlatego przy myciu pocierają się szorstkimi kamieniami. Bogaci w miastach prostują sobie włosy. Wynika to z przekonania, że wszystko, co jest mądre i dobre, przyszło od białego człowieka. Poniekąd jest to prawdą, bo faktycznie biali kolonizatorzy przynieśli kulturę i postęp techniczny.

Większość białych jest zdania, że tubylcy nie są przyzwyczajeni do pracy, nie mają poczucia odpowiedzialności i systematyczności. Z tego też powodu są np. częste przestoje w szkołach, bo nauczyciel musi wyjechać na tydzień na pogrzeb. A że rodziny są duże, a zgony nie rzadkie... Dlatego łatwiej jest o pracę ludziom z małżeństw mieszanych, mulatom. I nie wynika to bynajmniej z jakiegoś rasizmu, ale właśnie z faktu małej odpowiedzialności za wykonywaną pracę.

Nad zmianą mentalności tubylców pracują w pocie czoła misjonarze różnych wyznań. Za ciężką pracę, pełną wyrzeczeń, należy im się wielkie uznanie. Także Księdzu Adamowi Wiąckowi.

Ks. A. Wiącek na tle zambijskiego krajobrazu.

(Zdjęcia ze zbiorów ks. A. Wiącka)

W kasku na kobrę

Dziko żyjące zwierzęta spotyka się raczej na terenach niezaludnionych. Najczęstsze są słonie, impala, kudu, hipopotamy i krokodyle

PRZEMYSŁAW OLEKSYN

Szukam baby z ikrą

I znów, po dziesięciu latach przerwy, spędziłem urlop w Dźwirzynie, gdzie zakładowy ośrodek w międzyczasie obrósł w lustra i marmury, recepcję i kawiarnię z drinkami, stół pingpongowy i bilard, w telewizję satelitarną, w boisko do siatkówki wyłożone sztuczną trawą i w świetnie wyposażony plac zabaw dla dzieci — słowem stał się miejscem wypoczynku na przyzwoitym europejskim poziomie. Natomiast wyżywienie, z którego dawniej słynął, jeszcze się poprawiło i jest wręcz znakomite. Chwała Ci za to wszystko, moja Firmo!

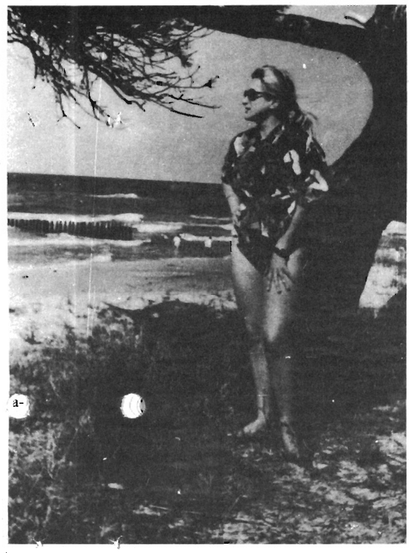

Kontrast jest wyraźnie widoczny w porównaniu z sąsiednią siedzibą „Ursusa" - przed laty bardzo elegancką, a teraz straszącą wieloma metrami kwadratowymi odłupanego tynku. Cóż, zakładowe domy wczasowe odzwierciedlają stany finansowe swoich posiadaczy. Jedyne do czego mogłaby się moja romantyczna natura przyczepić, to osiatkowanie nadmorskich wydm porośniętych kosodrzewiną, wśród której lubiłem polegiwać na kocu. Rozumiem jednak stawiaczy płotów, gdyż trzeba chronić przyrodę przed człowiekiem, zwłaszcza nadmorskie diuny zmasakrowane zimowymi sztormami, co to zatopiły „Heweliusza".

Zaraz na drugi dzień po przyjździe poszliśmy odszukać ścieżkę zdrowia — była, ślicznie odnowiona i powiedziała mi, bez ogródek, że mój organizm haniebnie sflaczał przez te lata, a tym samym skutecznie odstręczyła mnie od codziennego kontrolowania swojej kondycji i sprawności.

Ponieważ temperatura wody w morzu mogłaby zadowolić odzianego w solidne futro polarnego niedźwiedzia, przeto kroki skierowałem ku lokalnej promenadzie — ulicy Wyzwolenia, przy której mieszczą się wszystki znaczące obiekty wypoczynkowe, sanatoryjne oraz usługowe — sklepy, restauracje, sezonowa poczta, policja oraz kościół w budowie, gdzie w wyłożonej księdze pamiątkowej można przeczytać wpisy świadczące o nieprawdopodobnej wierze prostych ludzi, w ogromnej większości kobiet.

Rozlokowały się tu także nieprzeliczone ilości różnych bud i budek robiących wakacyjny szmal na sprzedaży koszmarnych „pamiątek znad morza". Spacerowiczom zagradza drogę plansza z reklamowym sloganem: „Nasze lody na śmietanie, przyśpieszają opalanie". Nie wiem, co mają przyśpieszać, skoro słońca przeważnie nie widać zza grubej warstwy chmur, ale hasełko chwytne i zachęca do kupna. W kioskach widzi się kremy Ambre Solaire z filtrami przeciwko promieniom ultrafioletowym, będącym wynikiem dziury ozonowej, ale żeby ktoś je kupował — nie widziałem. Może interes ruszy, jak będzie słońce. Sporo natomiast kupujących przy stoiskach z widokówkami. Wybór rzeczywiście spory, bo oprócz krajowych, wydawnictwo La Petit Caf *b*. Kołobrzegu oferuje ciekawe kompozycje francuskich mistrzów obiektywu. Można tu nabywać i wysyłać przyjaciołom widoczek z dziewczynką na tle czerwonej tarczy z angielskim napisem „When the sun is going down" (kiedy słońce zachodzi), na wypadek gdyby ktoś był tak nierozgarnięty, aby nie zrozumieć co landszafcik przedstawia, lub „All you need is love" (wszystko czego potrzebujesz to miłość) umieszczone nad rozmarzoną babką w poszarpanych dżinsach leżącą na wznak. Tę ostatnią wysłałem do pewnej znajomej w Przemyślu.

Z głośników płyną tu miłe zaskoczenie dla uszu jakże często w takich okolicznościach maltretowanych wrzaskami rozmaitych heavy metalowców czy też punktów - niemal wyłącznie polskie piosenki, w tym ulubiona mojej żony, dobra stara „O gwiazdo miłości". Słyszałem ją kilka razy w różnych miejscach, a więc chyba jest nadal modna, mimo upływu wielu lat od jej powstania; ilu - nie powiem, bo kobietom — a piosenka jest przecież rodzaju żeńskiego — wieku się nie wypomina.

W maleńkim porcie rybacy wyładowują z łodzi kilkadziesiąt uwikłanych w sieci bladych płaskich flądер — plon dzisiejszego połowu. W sklepach z pamiątkami zwracają uwagę stosy plakietek głoszących: „Szukam baby z ikrą", „Spadaj!", „SPOKO, SPOKO" czy też „Keep smiling" (uśmiechnij się), względnie „Szukam chłopa z jajami". Zupełnie podobne zasypywały kraj w roku 1981, tylko wtedy treść ich była inna: przewodniczący Związku pokazujący gest Kozakiewicza, lub „Soviet tanks? No, thanks" (Radzieckie czołgi? Nie, dziękuję).

Ponieważ turnus był przedsezonowy, widziało się sporo rodziców z przedszkolakami lepiącymi potężne warownie na kilkuhektarowej piaskownicy wydm; były też grupy młodzieży specjalnej troski czerpiące z życia to, co najważniejsze: uśmiech i radość.

Pewnego dżdżystego popołudnia maluchy urządziły na korytarzu demonstrację skandując: „My chcemy bajki! My chcemy bajki!". I słusznie, bo jak ogólnie wiadomo, w czasie deszczu dzieci się nudzą, więc ktoś się zlitował i włączył im program emitujący na okrągło kreskówki. A że z niemieckim tekstem? To nie przeszkadza, w tym wieku wystarczają przecież same kształty, kolory i ruch.

W połowie turnusu trochę się rozpogodziło i złapałem co nieco koloru, a więc nie będę wyglądał jak piekarz. Zdarzyło mi się także ujrzeć trzy osoby pluskające się w rozbałwanionej lodowatej wodzie, lecz w tej chwili zaczynam mieć pewne wątpliwości, czy to aby nie była fatamorgana.

Ryszard GŁOWACKI

Krótko i ciekawie ze świata

Mini fax, telefon i...

Amerykańska firma „Magnavox" w Deer Park skonstruowała i wypuściła na rynek najmniejszy i najlżejszy przenośny aparat, który umożliwia połączenia telefoniczne, teleksowe i faxowe przy pomocy anteny satelitarnej z każdego miejsca na ziemi. Całość wygląda jak niewielka teczka, którą można ze sobą nosić, zabierać na pokład samolotów, mieć pod ręką w samochodzie. Antena w kształcie parasola rozwija się automatycznie przy podjęciu połączenia, nawiązaniu kontaktu z satelitą współpracującym z tym systemem. Wybiera się bezpośrednio każdy numer telefoniczny, dalekopisowy czy faxowy na wszystkich kontynentach. Firma zapowiada wyprodukowanie jeszcze mniejszego takiego aparatu.

Kobieta — idolem publiczności

Najlepiej zarabiającą kobietą w USA jest obecnie 39-letnia Oprah Winfrey, dziennikarka telewizyjna, której rozmowy i wywiady przed kamerami skupiają, jak obliczono, za każdym razem co najmniej trzynaście milionów widzów. Pod względem popularności nie ma sobie równych. A to oznacza przeogromne wpływy z reklam przy okazji jej codziennych programów autorskich. Szacuje się, że w ciągu ostatniego roku zarobiła ona ponad 70 milionów dolarów.

Szachowy bankrut

Bobby Fischer, sławny amerykański mistrz szachowy, który pojedynkuje się z arcymistrzem rosyjskim, Borysem Spasskim, musiał wyprowadzić się z superluksusowego hotelu belgradzkiego „Intercontinental" z prozaicznego powodu: z braku pieniędzy. Otóż prywatny bankier Jezdimir Vasiljevic, który przed pół rokiem zaoferował Fischerowi za pokonanie Spasskiego 3,5 miliona dolarów, zaliczkowo pokrywając koszta pobytu mistrza w Belgradzie, zbankrutował. Z obiecanych milionów nici, a długi pozostały. Nie można polegać, jak się okazuje, w warunkach gospodarki rynkowej, na łasce bogatych, zdawałoby się, mecenasów.

Już działa !
Jedyny sklep firmowy w południowo-wschodniej Polsce
SWARZĘDZKIE FABRYKI MEBLI S.A.
SWARZĘDZKIE FABRYKI MEBLI SA
•Sklep Firmowy•
Oferujemy wszystko to, co najlepsze w polskim i światowym meblarstwie
U PRODUCENTA NAJTANIEJ!!!
Za gotówkę i na raty meble do:
mieszkania biura rezydencje
Zapraszamy w godzinach 10-18 w soboty 9-15
Przemyśl, ul. Borelowskiego (obok mostu)
tel. 38-04

Elegantki sprzed 2000 lat

Kilka lat temu znana i piękna amerykańska aktorka Bo Derek wylansowała oryginalną fryzurę — półdługie włosy zaplecione w cienkie warkoczyki przybrane kolorowymi koralikami.

Okazuje się, że podobną fryzurę nosiły kobiety około 2000 lat temu. Chilijscy archeolodzy w pobliżu miasta na pustyni Atacama odkryli grobowiec z dobrze zachowanymi mumiami trzech kobiet. Za życia musiały one bardzo dbać o swój wygląd, pochowano je tak, jak się ubierały i czesały przed śmiercią. Mumie ubrane są w długie bawełniane tuniki. Jaki był ich pierwotny kolor nie wiadomo, ale tkanina ma ręcznie namalowane wzory, są to ciemniejsze — dziś brunatne — pasy i plamy przypominające lecące ptaki. Na nogach pozostały skórzane sandały, szyje dekorują wymyślne naszyjniki ze skóry i agatów, a fryzury... No właśnie, dwie ze zmarłych mają zaplecione cieniutkie warkoczyki, w które wpleciono paciorki ze zwierzęcych kości.

Ciekawe jest, że w grobowcu znaleziono także kosmetyki. Są to: róż do policzków w kremie, coś w rodzaju cieni do oczu i balsam, który spełniał rolę perfum. Róż zrobiono ze sproszkowanej kredy z dodatkiem roztartych ziół, które do dziś można zerwać w okolicach miasta Arica i które po zetknięciu z wodą dają intensywnie wiśniową barwę. Cienie do oczu to kreda z dodatkiem nie zindentyfikowanego pudru o zielonym zabarwieniu rozrobionego w zwierzęcym tłuszczu. Również na bazie zwierzęcego tłuszczu zrobiono perfumy. Pierwotnie były one gęstą cieczą, analiza chemiczna wskazuje, że był w niej łój wołowy, wyciąg z płatków kwiatów podobnych do dzisiejszych lilii, ocet — prawdopodobnie z fig z dodatkiem wonnych ziół i korzeni.

Dr Jaime Guzman Alwaro — szef ekipy archeologicznej twierdzi, że znalezione mumie, to dopiero początek odkrycia sensacji archeologicznej, że w pobliżu znalezionego już grobowca znajduje się rozległe cmentarzysko. Prace archeologiczne są w toku. (PAI)

Elżbieta LASTRA

DOM HANDLOWY ABC
PRZEMYŚL
UL. SOWIŃSKIEGO 2
tel. 35-10
sprzedaż promocyjna produktów ARDO
- pralki
- suszarki
- pralko-suszarki
- zmywarki do naczyń
- lodówki
- zestawy kuchenne
przy zakupie tow. firmy ARDO 4 proszki gratis
POLLENA VIZIR ARIEL LANZA
Serwis u klienta, gwarancja 15 miesięcy
Największa oferta sprzętu audio-video ponad 140 pozycji
pełna oferta: -Neptun (2 lata gwar.) -Elemis TV 25"TXI, PIP (podgląd, Curtis) odtwarzacze, magnetowidy, TV-film SONY, PANASONIK JVC, SAMSUNG, AKAI, PHILIPS (2 lata gwar.)
Pełna oferta POLAR, ZELMER, ROVENTA
duński i polski sprzęt chłodniczy na cele inwestycyjne bez podatku obrotowego
TO WSZYSTKO NA 18 RAT BEZ PORĘCZYCIELI
Przy zakupie czerwcową bonifikata 3%
20 kaset Video Gamis przy zakupie sprzętu pow. 5 mln.
Prezenty przy zakupie odniosły 60%

Kryminałek

63 letni Jan H. z Lubaczowa popijał alkohol nałogowo, nie gardząc nawet „dyktą", czyli denaturatem. Dla takich jak on, nawet ostrzeżenie na etykietce, przedstawiające trupią czaszkę — nie stanowiło wystarczającej przestrogi. Po pewnym czasie, konsumujący tę truciznę zatracają osobowość homo sapiens i nie potrafią kontrolować swego zachowania, co w efekcie niejednokrotnie doprowadza ich za kratki. Tak stało się również z pierwszoplanową postacią niniejszego kryminałka. Znęcał się nad swą żoną i synową Aliną, bijąc je i wyzywając paskudnymi określeniami. Za maltretowanie rodziny, w 1989 r. sąd skazał go na rok i osiem miesięcy pozbawienia wolności, zawieszając wykonanie kary na 4- letni okres próby. Po śmierci swej ślubnej, powiedział do syna: „dobrze, że umarła", co wystawia mu jak najgorsze świadectwo.

1. października ubiegłego roku, przed dziewiętnastą, synowa usłyszała pokrzykiwania teścia, który mieszkał piętro niżej. Tego rodzaju monologi, w jego wydaniu, były na porządku dziennym, toteż nie od razu zainteresowała się wokalnymi popisami. Kobieca intuicja, a może zwykła ciekawość, skusiły ją po pewnym czasie do zaglądnięcia przez okno do mieszkania Jana H. Zobaczyła leżącego na podłodze Wawrzyńca, brata teścia. Po godzinie, wraz z siostrzenicą, były świadkami, jak Jan H. podnosił za poły marynarki nie dającego oznak życia Wawrzyńca, a następnie opuszczał go na podłogę, kopiąc przy tym w plecy. Od sąsiadów zatelefonowała do oficera dyżurnego KRP. Czekała kilka godzin, lecz nikt nie przyjechał na interwencję, więc położyła się spać. Rano, po siódmej, wyszła na korytarz. Obok drzwi prowadzących do mieszkania teścia, leżał wujek Wawrzyniec. Pojękiwał. Jego twarz była pokryta przez zakrzepłą już krew, w usta miał włożone dwa papierosy. Wezwała pogotowie. W tym czasie teścia już w domu nie było. Gdy przyprowadziła go policja, był pod wpływem alkoholu, na ręce miał założony gips.

Po kilku dniach prokurator przedstawił Janowi H. zarzut, że pobił rękami, kopał oraz uderzał obuchem siekiery swego brata, wskutek czego doznał on stłuczenia pnia mózgu i nastąpił zgon. Już w czasie pierwszego przesłuchania, podejrzany o popełnienie ciężkiego przestępstwa kategorycznie zaprzeczył tym zarzutom. Twierdził, że w feralnym dniu wrócił do domu około godziny osiemnastej i położył się spać. O północy obudziło go głośne dobijanie się do drzwi; wyglądało na to, że intruz zamierza sforsować zamek. Otworzył. W progu stał brat Wawrzyniec, twarz miał zakrwawioną. Zrobił parę kroków i przewrócił się koło pieca.

Rano wyniosłem go na korytarz, nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego to zrobiłem. Chciałem pójść na policję i zgłosić o tym zdarzeniu, ale wcześniej zatrzymali mnie funkcjonariusze *(tak się „spieszył", że zastało go południe, a jeszcze nie dotarł do KRP — przyp. woj.)*. Nie wiem, kto go pobił, może ktoś mu „przywalił"? Przed wyjściem z domu, krew koło pieca przykryłem papierem pakunkowym, żeby wnuki nie widziały. Mogło być tak, że kiedy wróciłem, to sobie pokrzykiwałem, bo człowiek czasem tak sam do siebie gada. Przyznaję, że z bratem nie układało mi się najlepiej. Rano coś mamrotał pod nosem, lecz nie wiem, o co mu chodziło. W ręce pękła mi kość, gdyż dwa dni wcześniej przewróciłem się na ulicy *płatał się w wyjaśnieniach autor tragedii. Po kilku dniach dodał:* — „Brat mógł mnie uderzyć, dlatego pękła mi kość. Nic w tym dziwnego, że w kuchni było dużo krwi, bo jak się przewrócił, to rąbnął głową o posadzkę. Sąsiadka mówiła, że widziała jak go biłem, bo chce się zemścić.

Jan H., nim został zatrzymany przez policję, zdążył zwierzyć się Alojzemu G., swemu znajomemu, że „Wawrzyn rąbał mu siekierą drzwi, a potem go napadł i pobił".

Sąsiadka potwierdziła, że Alina H. powiadomiła policję o bójce braci (korzystając z jej telefonu), natomiast komendant KRP w Lubaczowie temu zaprzeczył. Poinformował prokuraturę, że „zgłoszenie Aliny H. o zaistniałej bójce nie figuruje w dokumentacji prowadzonej przez dyżurnego KRP w książce wydarzeń i interwencji". *Trudno w tej chwili wyrokować, która ze stron mówi prawdę, jedno natomiast jest pewne: nawet gdyby pomoc medyczna została udzielona Wawrzyńcowi H. tuż po pobiciu, nie miał on praktycznie żadnych szans uniknięcia śmierci, bowiem urazy, jakich doznał, definitywnie przesądziły o mającym nastąpić niebawem zgonie.*

z Lubaczowa

Z siekierą na brata

Po skrupulatnych badaniach, lekarze psychiatrzy stwierdzili, że „Jan J. w okresie inkryminowanym, w stosunku do popełnienia zarzucanego mu czynu, miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania jego znaczenia, jak i pokierowania swoim postępowaniem". *Ich zdaniem, badany ujawnia objawy zespołu psychoorganicznego charakteropatycznego, co jest wyrazem zmian organicznych w ośrodkowym układzie nerwowym.*

Na rozprawie biegły medycyny sądowej stwierdził, że jeśli chodzi o obrażenia dłoni Jana H., na którą nałożono mu gips, to urazu tego mógł doznać przy zadawaniu ciosów pięścią. Wykluczył on równocześnie pęknięcie w tym miejscu kości od uderzenia siekierą.

Oskarżyciel publiczny wnioskował o wymierzenie Janowi H. kary pozbawienia wolności przez 5 lat, natomiast sąd potraktował go nieco łagodniej i skazał na 3 lata więzienia.

Wiesław WOJCIESZONEK

Przewodnik wideo

● ***Skazańcy*** *(Convicts),* USA,1991, reż. Peter Masterson; wyst. Robert Duvall. Teksas 1902 rok. Niewolnictwo w Stanach już dawno zostało zniesione, a jedynym sposobem utrzymania ogromnych plantacji jest zatrudnianie czarnoskórych skazańców. Jednym z właścicieli takiej plantacji jest stary Soll. Były żołnierz Konfederacji, bogaty, lecz niewykształcony, znajduje przyjemność w piciu i znęcaniu się nad skazanymi. Alkohol i starość doprowadziły go do umysłowego zniedołężnienia. Wśród zatrudnionych wolnych ludzi znajduje się trzynastoletni Horacy, który za zarobione pieniądze chce postawić pomnik na grobie ojca. Właśnie nadchodzą święta Bożego Narodzenia i chłopak chce odebrać swoją wypłatę. Niestety, ze starym Sollem trudno się dogadać. Jest to film przeznaczony dla koneserów i miłośników kina kameralnego. Nie ma w nim brutalnych scen ani brawurowych akcji. Są za to wspaniałe kreacje aktorskie.

● ***Witaj w domu*** *(Welcome Home),* USA, 1989, reż. Franklin J. Schaffer; wyst. Kris Kristofferson, Jobeth Williams. Po 17 latach nieobecności porucznik Jeremiasz Robbins znalazł się ponownie w kraju. Podczas wojny w Wietnamie trafił do obozu jenieckiego. Przesiedział kilka lat w ciasnej klatce, w trakcie kolejnego ostrzału udało mu się zbiec. Zupełnie wyczerpanego Jeremiasza znalazła Leang. Spędził z nią 13 lat, doczekali się dwójki dzieci. Ale kiedy zmogła go ciężka choroba, dziewczyna podjęła się desperackiej próby narażając życie własne, dzieci i przyjaciół. Przetransportowała Robbinsona do szpitala w Tajlandii. Ją natychmiast zamknięto w obozie a Jeremiasza wyekspediowano do USA. Ciekawy film opowiadający o dylematach uczuciowych i moralnych człowieka próbującego ponownie odnaleźć swe miejsce w świecie.

● ***Okrutny zamiar*** *(With Savage Intent),* USA, 1992, reż. Michael Tuchner; wyst. Elizabeth Montgomery, Robert Foxworth. Akcja filmu jest oparta na prawdziwych wydarzeniach, które miały swój początek 25 marca 1988 roku. Gayle Wolfer mieszka w małej miejscowości Arcade w Stanie Nowy Jork. Powodzi się jej znakomicie. Prowadzi dobrze prosperujące biuro handlu nieruchomościami. Do końca dnia pozostało niewiele godzin. Gayle ma jeszcze do załatwienia tylko jedną sprawę. Ma być pośrednikiem w sprzedaży domu jej znajomych. Klient zadzwonił i zdecydował się w ostaniej chwili. Umówili się na miejscu transakcji. Samuel obejrzał mieszkanie i miał podpisać już dokumenty, ale... Klasyczny kryminał, inny może o tyle, że fabułę wymyśliło samo życie.

Między nami kobietami

Apetyt na szafę — cz.II

Dziś dalszy ciąg mody jarzynowo - owocowej. Przedstawiamy kolory z drugiej strony palety.

Kiwi ma oryginalny zielony kolor, z lekką żółtą nutą. Podkoszulki i sukienki w kolorze kiwi może nosić każdy, a barwa ta najlepiej komponuje się z rudymi i kasztanowymi włosami. Jeśli ktoś ma bladą karnację, może nieco ożywić kolor kiwi dodając do niego pomarańczę.

Oliwka ma barwę ciemnozieloną, nieco przygaszoną. Oliwkowe kreacje są bardzo eleganckie, dobre na wieczór. Aha — oliwka jest na tyle wytworna, że nie trzeba jej ozdabiać złotymi guzikami i łańcuszkami, co praktykują liczni producenci odzieży. Jest to całkiem zbędne i tylko psuje efekt. Wspaniale wyglądają okrycia wierzchnie w kolorze oliwki: płaszcze, kurtki, marynarki. To kolor dobry dla pań i panów, w każdym wieku.

Zielony groszek — symbol słonecznego lata — jest świeży i młodzieńczy. Ma kolor żywy i wesoły. Zielony groszek najlepiej smakuje z marchewką i tak samo dobrze komponują się kolory tych warzyw. Ostatnio w wielu sklepach pojawiły się sukienki i podkoszulki w kolorze groszku z marchewkowymi kropkami, albo odwrotnie: marchewkowa koszulka w zielone - nomen omen — groszki.

Zielone jabłuszko kojarzy nam się przede wszystkim z zapachem kosmetyków, niegdyś oryginalnych i trudno osiągalnych, teraz już raczej nie lubianych. Kolor zielonego jabłka to bardzo jasna, pastelowa zieleń, odpowiednia na letnie ubiory, głównie na spacer i plażę.

Śliwka to owoc na pożegnanie lata i choć niejeden z nas już dziś miałby ochotę na talerz węgierek trzeba z tym będzie poczekać do końca wakacji. Za to z kreacją w kolorze śliwkowym wcale nie trzeba czekać i każdy może sobie sprawić jakiś fragment garderoby w tym pięknym ciemnofioletowym kolorze. Jak wiadomo, śliwka węgierka jest pokryta szarym nalotem. Możemy świetnie naśladować naturę, szyjąc śliwkową kreację ze spranego jedwabiu, który właśnie takim „nalotem" się charakteryzuje.

Bakłażan, czyli oberżyna nie jest zbyt częstym gościem na naszych stołach. Doprawdy możemy tego żałować, biorąc pod uwagę wyśmienitą grecką musakę, której podstawą są właśnie bakłażany. Te śródziemnomorskie warzywa o gruszkowatym kształcie są pokryte skórką w pięknym granatowo — fioletowym kolorze. Barwa ta jest ciemna, głęboka, mocno nasycona. Z tego powodu kolorem bakłażana możemy śmiało zastąpić smutną czerń czy nielubiany szkolny granat. Bakłażanowe spodnie, spódnice, żakiety i marynarki świetnie się nadają na wielką galę i oficjalne wyjścia, doskonale się komponują z białą bluzką, koszulą i kołnierzykiem.

Anielka

Kącik kucharski

Sos ogórkowy

2 dag masła, 3 dag mąki, 1 ogórek kiszony, 2 łyżki kwasu ogórkowego, 1/8 l śmietany, zielona pietruszka i koper.

Zrobić białą zasmażkę z masła i mąki, rozprowadzić w 1/4 l wody, wlać kwas ogórkowy, wrzucić posiekany koper i pietruszkę oraz obrany i pokrajany w makaron ogórek, zagotować. Przed podaniem wlać śmietanę. Gotować można sos ogórkowy bez śmietany, rozprowadzając rosołem lub wodą, można włożyć 1/2 ząbka roztartego czosnku, dodać kwasu. Podobnie można robić sos ze świeżego ogórka, dodając do smaku sok cytrynowy.

Sos porzeczkowy

1/4 l porzeczek, 1/8 l śmietany, 1 dag cukru, 2 dag mąki.

Ugotować porzeczki z cukrem i 1/4 l wody, przetrzeć przez sito, zagotować i podprawić rozbitą z mąką śmietaną. Gdy jest za kwaśny, dodać cukru. Podawać do sztuki mięsa i do utartych ziemniaczków.

Sos chrzanowy z oliwą

2 jaja, 4 łyżki oliwy, 1 cytryna, 1/2 szklanki utartego chrzanu, 1 łyżka posiekanego szczypiorku, 1/2 łyżki cukru.

Utrzeć żółtka z 4 łyżkami oliwy, rozprowadzić sokiem cytrynowym, dodać utarty chrzan i posiekane białko, łyżkę dobrze posiekanego szczypiorku, posolić, dodać trochę cukru i kilka łyżek wody lub zimnego rosołu. Aby zaostrzyć smak sosu, można dodać 2 łyżki musztardy francuskiej.

Panorama

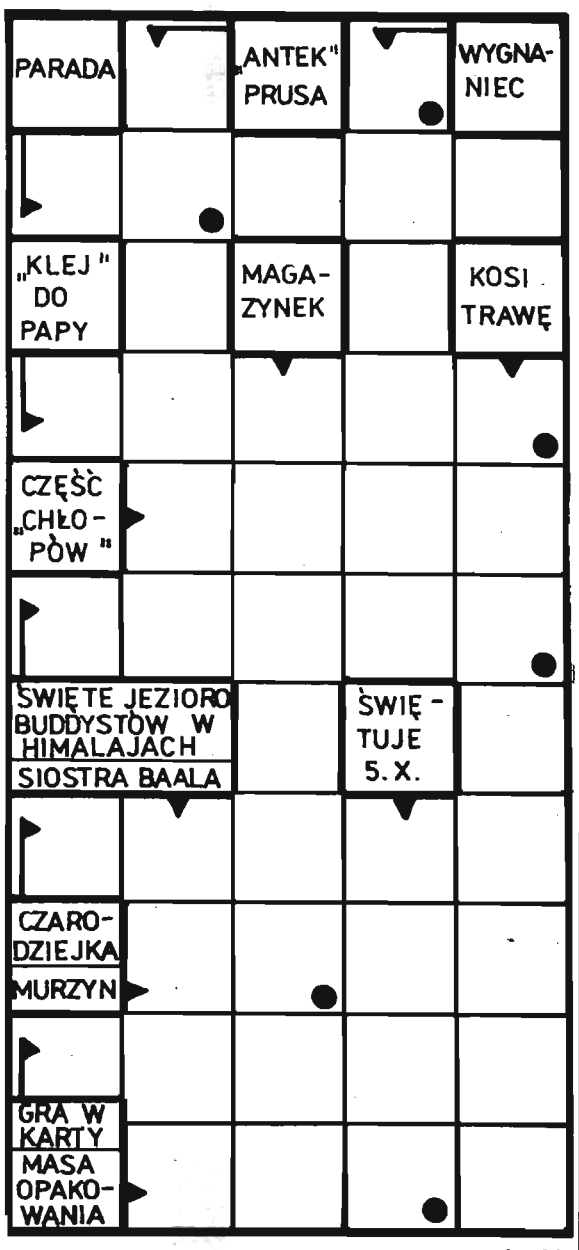

(madz)

Litery z pól oznaczonych, czytane rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie.

KUPON 27

Termin nadsyłania rozwiązań — z kuponem — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania — wezmą udział w losowaniu kompletu garnków, ufundowanego przez firmę Marko—Exim.

Logogryf

Litery z pól oznaczonych, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie: sentencję starorzymską.

1) świta, asysta; 2) szkliwo, glazura; 3) omasta; 4) mistrzostwo, doskonałość; 5) luksus, przepych; 6) mały flet poprzeczny; 7) imię książąt polskich; 8) wódz rzymski, przyjaciel i zięć cesarza Oktawiana; 9) beksa; 10) Adolf (1900—75), polski aktor, znany z ról komicznych; 11) krótka włócznia.

(trapezik)

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11

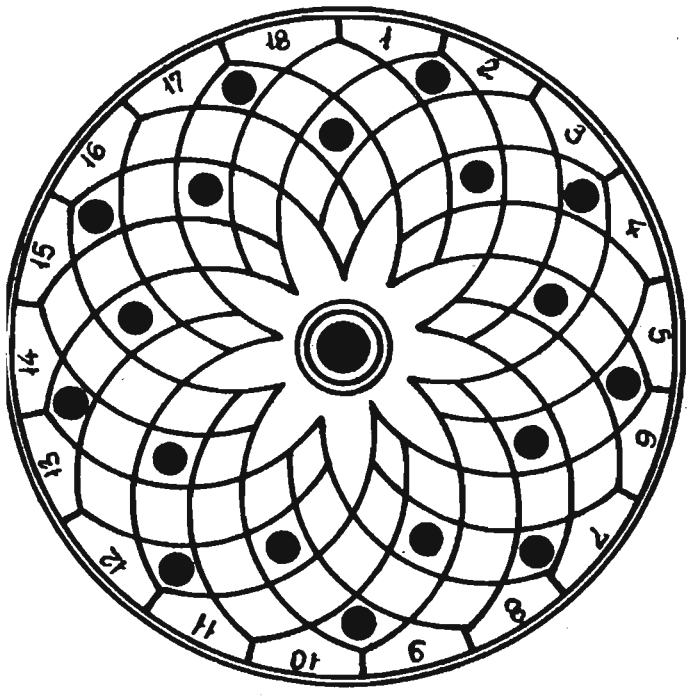

Rozeta

Każdy wyraz zaczyna się taką samą literą i kończy się taką samą literą.

Prawoskrętnie: 1) banda, klika; 3) ruczaj; 5) przedłużenie kolumny masztu złożonego z kilku części; 7) wytrawna wódka leżakowana od 10- -15 lat; 9) cyjanoza; 11) damska peleryna z kapturem z XVIII -XIX w., 13) zwrotka; 15) rodzina polityków nikaraguańskich; 17) kozacki szwadron.

Lewoskrętnie: 2)smaczna wędlina; 4) charakterystyczna postawa wyżła po zwietrzeniu zwierzyny na polowaniu; 6) wole; 8) szkodnik ziemniaczany; 10) klub sportowy z Tarnobrzega; 12) zakład przemysłowy produkujący sól z roztworu wodnego; 14) niejedna w książce; 16) dzień tygodnia; 18) topola czarna.

(straż)

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 24

Krzyżówka z hasłem: *„Bo to jest w dzieciach najpiękniejszą cnotą, gdy trudy dla rodziców ponoszą z ochotą".*
Krzyżówka mozaikowa: **Poziomo:** klapa, korba, lina, kasak, gacek, Agata, trawa, szal, barka, Onega. **Pionowo:** kwoka, palik, knaga, barak, saga, cera, ameba, tasza, talon, Wajda.
Krzyżówka panoramiczna: tarant.

Nagrodę — **patelnię z grillem, ufundowaną przez firmę Marko—Exim,** wylosował pan **Mieczysław Giłżyński** ze Stubna. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

Hasłówka

Litery znajdujące się w prawym rogu kratki czytane od 1 do 11 dadzą rozwiązanie.

Poziomo: 3) pustynia żwirowa; 5) imię Bratnego; 8) szukał miliona; 9) jednosieczna szabla japońska.

Pionowo: 1) ptak z rodziny krukowatych; 2) weksel trasowany; 4) imię Gojawiczyńskiej; 5) buty taternika; 6) kapral na okręcie; 7) interwał muzyczny.

(grad)

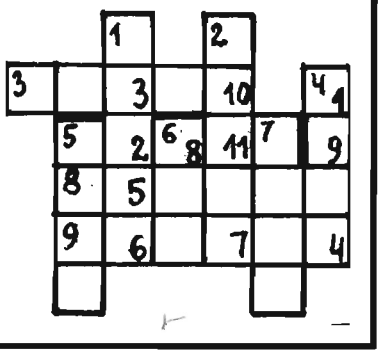

Uśmiechnij się

— *Co byś zrobił, gdybym umarła?*
— *Oszalałbym z rozpaczy!*
— *A nie ożeniłbyś się ponownie?*
— *No, do tego stopnia to bym nie oszalał!*

***

— *Czemu pan do nas wrócił?* — pyta lekarz pacjenta w klinice psychiatrycznej. — *Przecież jest pan już wyleczony!*
— *Wolę tu przebywać! Na wolności jestem nikim, a tu przynajmniej byłem Napoleonem!*

***

— *Nie wiesz, co się dzieje z Kowalskim? Dawno go nie widziałem!*
— *Czy ten, co mieszkał naprzeciwko cmentarza?*
— *Tak!*
— *To on teraz „mieszka" naprzeciwko swojego domu!*

***

— *Gdzie idziesz?* — pyta batonik Mars drugiego Marsa.
— *Na pogrzeb!*
— *Czyj?*
— *Milky Way się utopił!*

Macierzyństwo po 50—tce

Lekarzy wielu krajów coraz bardziej pasjonuje problem ciąży kobiet już nie pierwszej, mówiąc oględnie młodości. Zresztą jest to w jakimś sensie rezultatem i presji samych pań, które mimo zaawansowanego wieku pragną macierzyństwa. Odnotowywane są nader interesujące rezultaty medycznych zabiegów ażeby takie macierzyństwo pań po 50—tce umożliwić, co czyni się poprzez najróżniejsze zabiegi hormonalne oraz korzystanie z jaj anonimowych młodych dawczyń, które sztucznie transplantuje się potem paniom pragnącym ciąży. Po głośnym już fakcie urodzenia przez 61—letnią Włoszkę, Lilianę Catadori dziecka, pojawiło się z innych krajów sporo informacji o podobnych staraniach. W Tel Awiw, 58—letnia Sahawa Tosoy powiła zdrową dziewczynkę. W klinice uniwersyteckiej w Los Angeles aż trzy panie tuż przed 60—tką powiły dzieci. Zdaniem amerykańskich specjalistów, którzy są najbardziej obecnie zaawansowani na tym polu, możliwym staje się macierzyństwo kobiet w wieku powyżej 50—u lat.

Uwaga fotoamatorzy!

Specjalnie dla Was konkurs fotograficzny „Zdjęcie roku". Czekamy na zdjęcia czarno—białe lub kolorowe (temat i format dowolny). Powinny one być czytelnie podpisane: tytuł zdjęcia, nazwisko i imię oraz wiek autora.

Zdjęcia prosimy przesyłać na adres redakcji. Najciekawsze z nich opublikujemy.

Dziś prezentujemy zdjęcie, którego autorem jest **Bogusław Wojtowicz.**

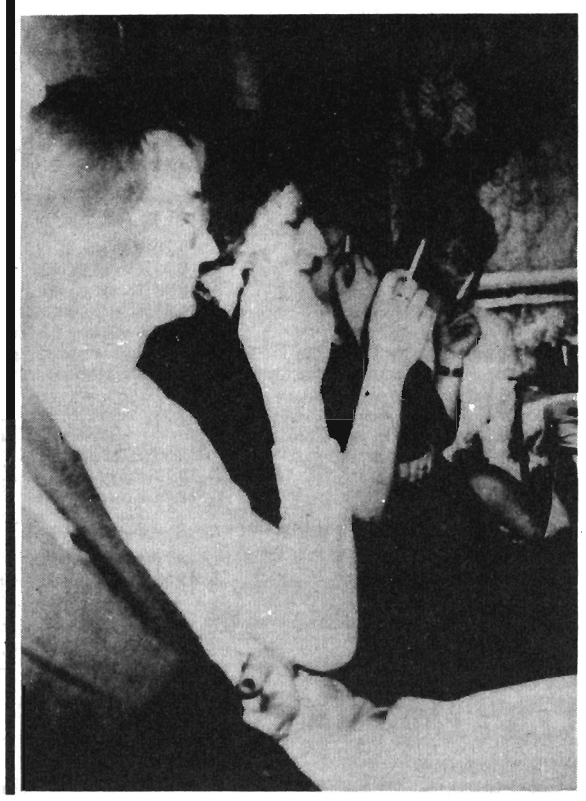

Zapowiedzi imprez

PRZEMYŚL

Zamek Kazimierzowski: Galeria Zamkowa: wystawa pt. „Fredro we Fredreum" — repertuar fredrowski w dorobku Towarzystwa Dramatycznego „Fredreum"; 9.07 godz. 18.00 — otwarcie wystawy Włodzimierza Szymańskiego (absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a obecnie jej wykładowca. Na wystawie zaprezentowane zostanie malarstwo, rysunek i tkaniny artystyczne).

Archiwum Państwowe, ul. PCK 4: wystawa pt. „Prasa Przemyśla" —
prezentowane na wystawie egzemplarze pochodzą ze zbiorów aktowych i bibliotecznych Archiwum Państwowego w Przemyślu. Prasa przemyska doczekała się kilku opracowań ogólnych i monograficznych, które m.in. prezentowane są na ekspozycji.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Kościuszki 3: — wystawa malarstwa Jerzego PLUCHY.

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, Plac Czackiego: wystawa Juliana Fałata pt. „Akwarele i rysunki"; wystawa pt. „Życie i twórczość Aleksandra Fredry".

MKK „Niedźwiadek", Rynek 1:" 8.07 godz. 20.00 „Czwartek jazzowy". **Galeria Etelaż:** wystawa Ryszarda Brzezińskiego pt. „Wizje i przestrzenie"; **White Photo Gallery:** wystawa Jacka SZWICA pt. „Migawki z U".

Klub „Piwnice", ul. Konarskiego: Letnie Kino DKF „Rondo" — 9.07 godz. 18.00 projekcja video pt. „Absolwent".

Galeria Klubu „Piwnice": wystawa malarstwa Stanisława Kosa i Mieczysława Nemczyka—członków Klubu Plastyka Nieprofesjonalnego CK.

Estrada w Rynku: 10.07 godz. 17.00 — koncert grupy „Pod Budą".

Centrum Kulturalne, ul. Konarskiego: „Kolorowe wakacje" w środy, czwartki i piątki w godzinach od 11.00 do 14.00: 7.07 godz. 11.00 — zwiedzanie Zakładów Chemii Gospodarczej „Pollena—Astra" (dla dzieci od lat 7); 8.07 godz. 11.00 — pieszy rajd na Kopiec Tatarski (dla dzieci 10 — 15 lat); 9.07 godz. 10.00 — wycieczka autokarowa po fortach przemyskich (Borek, Siedliska, Jaksmanice, Łuczyce) dla dzieci od lat 7 (koszt 10 tysięcy zł — zapisy dzieci na dwa dni przed wyjazdem w C.K. pokój 29); 14.07 godz. 11.00 — wizyta w sklepie zoologicznym przy ulicy Grodzkiej (dla dzieci od lat 6).

Kino „Kosmos": 7.07 godz. 16.00 „Pretty Woman", godz. 18.00 „Dracula"; 8—11.07 godz. 16.00 „Ofiary wojny", godz. 18.00 „Pretty Woman"; 13—14.07 godz. 16.00 i 18.00 „Dzikość serca".

PRZEWORSK

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Jagiellońska 10 a: — do 15 lipca czynna będzie wystawa pt. „Miejski Ośrodek Kultury przez lata";

Miejski Klub Kultury, ul. Wiejska: — wystawa pt. „Obrzędy wsi Mokszanka".

Muzeum: wystawa pt. „600 lat Przeworska — 1393—1993", dokumenty archiwalne, obrazy. Wystawa będzie czynna do 31 sierpnia.

JAROSŁAW

Miejski Ośrodek Kultury, Pl. Mickiewicza 6: do dnia 15 lipca trwa wystawa prac dzieci z Dziecięcej Akademii Plastycznej w Jarosławiu;

Rynek 6: wystawa Władysława Szulca pt. „Akwarele, twarz, fotografia".

Muzeum, Rynek 4: wystawa pt. „Kolekcjonerzy i ich kolekcje"— ekspozycja mebli, lamp naftowych, listów przedfilatelistycznych, obrazów, ceramiki huculskiej, książek ze zbiorów jarosławskich kolekcjonerów.

LUBACZÓW

Miejski Ośrodek Kultury: wystawa malarstwa Roberta PAŁCZYŃSKIEGO; 8,10,11 i 13.07 godz. 20.00 — dyskoteki dla młodzieży.

Muzeum: wystawa pt. „Z dziejów zegara. Zegarki kieszonkowe z przełomu XIX i XX wieku"; „Rysunek i malarstwo" Janusza Szpyta, Jerzego Pluchy i Krzysztofa Krzycha.

Uwaga organizatorzy imprez! *Zapowiedzi o organizowanych przez Was imprezach zamieszczamy w tej rubryce co tydzień — **bezpłatnie.** Informacje do rubryki prosimy składać do czwartku każdego tygodnia telefonicznie pod numerami **22—00** lub **73—84** bądź **listownie.***

HOROSKOP

Rak (22 VI — 22 VII) Te dni staraj się przeżyć spokojnie — grozi Ci nadmierna wybuchowość. Oddaj się kontemplacji i wyczekiwaniu. Jest to wprawdzie wbrew Twojej naturze, lecz może przynieść wiele korzyści Tobie i Twojemu otoczeniu, na którym zdarza Ci się wyładowywać złość.

Lew (23 VII — 23 VIII) Przypływ optymizmu będzie siłą napędową, mobilizującą do działania i rozpraszającą wszelkie napięcia, których tak wiele było ostatnio w Twoim miejscu pracy. Trzeźwość i obiektywizm sprawi, że w dobrym momencie upomnisz się o swoje prawa i nie spotkasz się ze sprzeciwem współpracowników.

Panna (24 VIII — 22 IX) Nie przeciążaj umysłu, bo Twój wysiłek będzie niewspółmierny do efektu. Będziesz miał trudności w skupieniu. Odpocznij, zadbaj o zdrowie, postaraj się jak najwięcej czasu spędzić w spokoju, w otoczeniu rodziny, przy lekkiej lekturze. To pozwoli Ci na zdrową regenerację sił.

Waga (23 IX — 23 X) Możesz śmiało ruszyć na poszukiwania poważnego partnera, ponieważ jest to okres niezwykle sprzyjający podbojom sercowym. Wielkie możliwości pojawią się przed osobami związanymi ze sztuką — bardzo płodny okres, wiele odkrywczych projektów możliwych do zrealizowania. Słowem, dni bardzo pomyślne.

Skorpion (24 X — 22 XI) Spory zostaną wyciszone, ale potrzebna będzie odrobina dyplomacji. Jeśli będziesz mieć z tym kłopot, poproś kogoś spod znaku Wagi, które w tej dziedzinie zajmują pierwsze miejsce. W sprawach uczuć trochę nieporozumień. Nie doprowadzaj do zadrażnień, staraj się łagodzić każdy konflikt, może on doprowadzić do rozstania z partnerem.

Strzelec (23 XI — 21 XII) Czasem nadchodzą dni, które wymagają rozsądku i wielkiego opanowania, dni psujące samopoczucie. Zdenerwowanie jednak sprzyja niepowodzeniom. Potrzebna Ci będzie odrobina dystansu do własnych emocji, to przyniesie spokój, który tak bardzo cenisz. A może powinieneś pomyśleć o dłuższym urlopie?

Koziorożec (22 XII — 20 I) Masz szansę przeżyć pasjonujący romans, jeśli nie masz zobowiązań, możesz śmiało oddać się temu szaleństwu. Czeka Cię naprawdę wiele wzruszających niespodzianek. Nie siedź w domu, istnieje wiele miejsc, w których możesz miło spędzić czas.

Wodnik (21 I — 20II) Przed Tobą szansa na sukces, ale nadejdzie on powoli, stopniowo. Musi być wypracowany uczciwie. Efekty tych starań będą miały wielką wartość, zostaną wysoko ocenione, więc warto zdobyć się na wysiłek. Jeśli zmarnotrawisz tak wspaniałe możliwości - możesz później żałować. Taka szansa nie zdarza się często.

Ryby (21 II — 20 III) Problemy finansowe nie zajmują Cię tak bardzo, jednak potrzebna jest niekiedy odrobina praktycyzmu. Pojawi się okazja do podreperowania budżetu. Jeśli masz poważne plany związane z finansami, musisz je dokładnie przemyśleć i wyczuć odpowiedni moment do zawarcia transakcji. Wypróbowani przyjaciele mogą okazać się w tej sprawie bardzo pomocni.

Baran (21 III — 20 IV) W tych dniach będziesz potrzebował więcej zdecydowania i odwagi. Tylko dzięki temu osiągniesz dobre wyniki. Jesteś człowiekiem ambitnym i ogrom włożonego wysiłku zostanie zauważony, co przyniesie Ci satysfakcję. W sprawach sercowych również miłe niespodzianki. W sumie dni bardzo udane.

Byk (21 IV — 21 V) Nowe pomysły, nowe plany. Każdą pracę wykonasz bez wysiłku i bardzo sprawnie. Skromność i wdzięk osobisty pomogą Ci w tym. Wyjątkowo dobry humor sprawi, że wyjdziesz naprzeciw osobom mniej zaradnym, a te, które skorzystają z Twojej pomocy, będą Ci bardzo wdzięczne.

Bliźnięta (22 V — 21 VI) Trochę nieporozumień w sprawach sercowych. Jest to wynikiem Twojej zmienności nastrojów i częstego uciekania w świat marzeń. Niekiedy problemem dla Ciebie jest przeciwstawianie się trudnościom. Spróbuj poznać swojego wroga, a łatwiej będzie Ci się uporać z kłopotami. Jeśli uwierzysz we własne możliwości, ustrzeże Cię to przed zbyt gwałtownymi reakcjami.

TV na TYDZIEŃ

7.07. — 13.07.93 r.

ŚRODA

1 PROGRAM

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Zawód policjant (2) — serial kryminalny prod. USA
13.15 Jedynka na niepogodę
13.45 Teleplastikon
14.00 Twierdza Kraków
14.30 Szaleństwa medycyny
14.40 Tak jak w kinie
14.55 Portrety: Mistrz nieznany. Rudolf IV — film dok.
15.05 Reporters — język angielski dla dzieci
15.15 Książę Duckula (8) — serial prod. ang.
16.05 Dla dzieci: Krówka oraz **film z serii: Dzieci świata — film prod. duńskiej**
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Kolej rzeczy
18.20 Klinika w Szwarzwaldzie — serial prod. niemieckiej
18.45 Kolej rzeczy (cd.)
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Studio sport
21.10 Neil Young — koncert
22.00 Reportaż
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Program publicystyczny
23.45 Gorąca linia
24.00 Światła na mordercę — film kryminalny prod. franc.
1.30 To lubię — jazz
2.00 Białe tango (7) — serial TP
3.00 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
9.35 Świat kobiet
11.00 Panorama
12.10 Róbta co chceta
12.30 Auto — magazyn
13.05 Wielkie nadzieje (5) serial prod. ang.
15.00 Z cyklu Polacy
15.55 Program dnia
16.00 Panorama
16.05 Artysta i jego świat
16.35 Przygody Hucka Finna — serial anim.
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Multihobby — magazyn
17.30 Pokolenia — serial prod. USA
17.55 Halo dzieci
18.00 Panorama
18.05 Kronika z Krakowa
18.35 Koło fortuny
19.05 Koniec wieńczy dzieło — film dok.
20.10 Wielkie nadzieje (5) — serial prod. ang.
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Sara (2) — serial komediowy prod. USA
22.30 Teatr Telewizji: Fredro raz jeszcze — Śluby panieńskie
24.00 Panorama
0.05 Teatr Telewizji — Śluby panieńskie (2)
0.50 Zakończenie programu

CZWARTEK

1 PROGRAM

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Klub Paradise — serial prod. USA
13.15 Jedynka na niepogodę
13.35 Błotniaki — film przyrodniczy
14.20 Brodnicki Park Krajobrazowy
14.50 Małpy (5) — serial przyrodniczy
15.15 Książę Duckula (9) — serial prod. ang.
16.05 Dla dzieci — Gdzie jest skarb? oraz **film z serii Niezwykłe muzea**
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Muzy pod gruszą — program kulturalno-artystyczny
18.00 Największe wydarzenia XX wieku (2-ost.) — serial dok.
18.30 Muzy pod gruszą (cd.)
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Klub Paradise (11) — serial kryminalny
21.10 Tylko w Jedynce
21.55 Nasza Basia kochana i przyjaciele (1)
22.25 Co nowego?
22.45 Wiadomości gospodarcze
23.05 Muzyczna Jedynka
23.10 Świat nie przedstawiony — film dok.
23.40 Gorąca linia
23.50 Wiech na dobranoc
24.00 Barwy miłości: Och, Karol — komedia prod. polskiej
1.35 To lubię
2.00 Kontrakt Kaltenbacha (2) — serial sensacyjny
2.55 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 Kot w butach (2) serial prod. japońskiej
9.10 Życie w ZOO
9.35 Pokolenia — serial prod. USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy film dok.
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 Kino letnie: Don Cezar de Bazan (2-ost.) — serial muzyczny
12.10-15.25 Przerwa
15.25 Powitanie
15.30 Wielka piłka
16.00 Panorama
16.05 Pierwsze niszczyciele (2) film dok.
16.35 Lato w Polsce
16.55 Zbudować świat, jakiego świat nie widział
17.30 Pokolenia — serial USA (powt.)
17.55 Halo dzieci
18.00 Panorama
18.05 Kronika z Krakowa
18.35 Koło fortuny
19.05 Kobiety jazzu
19.35 Obrazki Wiedeńskie — reportaż
20.00 Koncert w Filharmonii
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Stardust — film fab. prod. ang.
23.30 Chimera — magazyn
24.00 Panorama
0.05 Zakończenie programu

PIĄTEK

1 PROGRAM

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Historia pewnej nieudanej kampanii — film fab. prod. amerykańsko-niemieckiej
14.05 Jedynka na niepogodę
15.15 Książę Duckula (10) — serial prod. ang.
16.05 Kolorowe lato — magazyn dla dzieci
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Program poradniczy
18.00 Randka w ciemno
18.45 Zulu Gula na wakacjach
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Cztery małe kobietki — serial obyczajowy prod. włoskiej
22.00 Program rozrywkowy
22.15 Reporterskie wspomnienia
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Wojna secesyjna — serial dok.
23.50 Gorąca linia
24.00 Nieuchwytny gang (2) — serial sensacyjny prod. franc.
2.00 Zmiennicy (4) — serial TP
2.50 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 Batman (4) — serial anim.
9.10 Flip i Flap — komedia prod. USA
9.35 Kate i Allie — serial komediowy
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy — film dok.
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 Szalone sporty (2) — film dok.
12.00-15.25 Przerwa
15.25 Powitanie
15.30 Sport
15.45 Image — magazyn polskich projektantów mody
16.00 Panorama
16.05 Poradnik turystyczny
16.20 Lato w Polsce
17.00 Kate i Allie — serial komediowy
17.25 Teleturniej
17.55 Halo dzieci
18.00 Panorama
18.05-21.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.15 Przystanek Alaska (2) — serial prod. USA
23.00 Teatr Sensacji: W biały dzień (2)
0.10 Panorama
0.20 Tom Weide

SOBOTA

1 PROGRAM

7.30 Rondo — magazyn infor.-gosp.
7.50 Rynek Agro
8.35 Wszystko o działce
9.00 Ziarno — pr. Red. Katolickiej
9.25 Interwakacje — pr. dla dzieci oraz **Walt Disney przedstawia**
11.05 Opowieści o dzikiej przyrodzie — film przyrod.
11.30 Program publicystyczny
12.00 Wiadomości
12.10 Teatr Telewizji: Aleksander Fredro Gwałtu co się dzieje
13.30-16.55 Studio Festiwalu Polskiej Twórczości Teatralnej
13.30 Żegnaj Rockefeller — serial TP
14.00 Opowieść Dziwoluda — W dżungli
14.20 Sensacje XX wieku
14.50 Tylko w Jedynce
15.40 Zanim będziesz u brzegu — Treny Jana Kochanowskiego śpiewa Hanna Banaszak
16.00 Sen Staszka w Teheranie — film dok.
17.00 Teleexpress
17.20 Szafa — program o modzie
18.10 Dzień za dniem — serial prod. USA
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Obrona królestwa — film sens. prod. ang.
21.50 Kariery, bariery
23.00 Wiadomości
23.10 Sportowa sobota
0.05 Bullitt — dramat sensacyjny prod. USA
2.00 Zmiennicy — serial TP
2.55 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.35 Dni Morza — reportaż
8.00 Ulica Sezamkowa
9.00 Tacy sami — program w języku migowym
9.20 Lekcja języka migowego
9.25 Powitanie
9.30 Narodziny galerii — film dok.
10.00 Halo lato
10.10 Studio sport
11.05 Flip i Flap: Kłopoty się skończyły — film prod. USA
12.05 Wzrockowa lista przebojów
12.35 Benny Hill — ang. program rozrywkowy
13.05 Róbta co chceta
13.25 Kaskaderskie opowieści (5)
13.55 Halo lato
14.00 Wydarzenia tygodnia
14.30 Vertical Gren — film dok.
15.00 Halo lato
15.10 Zwierzęta świata — serial dok. prod. ang.
15.50 Halo lato
16.00 Panorama
16.05 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.15 Pełna chata — serial prod. USA
16.40 Seans filmowy
17.05 Ballada o drodze — Na krawędzi lata
17.55 Halo dzieci
18.00 Panorama
18.05 Kronika z Krakowa
18.30 Amator — film dok.
19.00 Marek Biliński — muzyczne opowiadania
19.30 La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.35 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
22.10 Festiwal Polskie Twórczości Telewizyjnej: Pogranicze w ogniu — serial TP
23.10 Śmierć leszczom — film dok.
24.00 Panorama
0.10 Art noc
2.40 Zakończenie programu

NIEDZIELA

1 PROGRAM

7.30 Tydzień — magazyn rolny
8.30 Notowania
9.00 Dzieci Hendersonów — serial prod. australijskiej
10.30 W okolice Stwórcy — program Red. Katolickiej
11.00 Powrót do źródeł — serial dok.
11.50 Telewizyjny koncert życzeń
12.20 Z kamerą wśród zwierząt
12.45 Rozśpiewane lato Tęczowego music-boxu
13.30 W Starym Kinie: Arystokracja podziemi — film prod. USA
15.15 Ushuaia — mag. osobliwości
16.15 Studio sport
16.40 Antena
17.00 Teleexpress
17.30 Dynastia — serial prod. USA
18.30 7 dni świat
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Klejnot w koronie — serial prod. ang.
21.10 Kabaret Olgi Lipińskiej - Ryba, brzan, kiełbik
21.55 Sportowa niedziela
22.45 Wieczór w teatrze — Teatr Wielki w Łodzi
23.20 Okropna dziewczyna — film prod. niem.
0.55 Mała Antologia Kabaretu (1)
1.40 Zmiennicy — serial TP
2.40 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Tajemniczy opiekun — serial anim.
8.20 Film dla niesłyszących: Klejnot w koronie — serial prod. ang.
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.20 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 Kant gigant — pr. dla młodzieży
11.00 Cyrki świata — serial dok.
12.00 Rodzinny bumerang — serial prod. ang.-australijskiej
12.45 Krakowskie legendy - Czarna dama
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni - serial dok. prod. USA
13.55 Halo lato
14.10 Zwierzęta wokół nas
14.40 Koncert roku - relacja z koncertu galowego studentów muzyków, który odbył się w Galerii im. Jana Pawła II
15.00 Godzina z Hanna-Barberą — filmy animowane dla dzieci
15.55 Program dnia
16.00 Panorama
16.10 Halo lato
16.20 Cudowne lata — serial prod. USA
16.50 Straszydełko
17.20 Halo lato
17.30 Studio sport
18.20 Halo lato
18.30 Music Hal - przeniesienie spektaklu z Operetki Warszawskiej
19.20 Nasz Okudżawa
20.10 Publicystyka kulturalna
21.00 Panorama
21.30 Festiwal Polskiej Twórczości Filmowej: Nieszpory Łodzmierskie
22.30 Banita — serial prod. kanadyjsko-franc.
23.10 Święto Ulicy Kanonicznej
24.00 Panorama
0.05 David Bowie Ricochet (1)
1.05 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

1 PROGRAM

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Dynastia — serial prod. USA
13.15-15.15 Jedynka w niepogodę
13.15 Eko-lato
14.40 A ja na to, jak na lato
15.05 Reporters język ang. dla dzieci
15.15 Książę Duckula — serial prod. ang., Nieustraszeni — serial prod kanadyjskiej
16.05 Luz — magazyn nastolatków
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Taki jest świat — magazyn reporterski
18.00 Roseanne — serial komediowy prod. USA
18.30 Taki jest świat
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Prosto z Belwederu
20.25 Robert Palmer — koncert
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Wieczór z kontestatorem
23.45 Gorąca linia
24.00 Żelazny Gustaw — serial prod. niem.
1.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
2.00 Sprawy rodzinne — serial obyczajowy prod. włoskiej
3.10 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 Nowe przygody Calineczki — serial anim. prod. japońskiej
9.10 Zadziwiający świat zwierząt — serial przyrod. prod. ang.
9.40 Pokolenia — serial prod. USA
10.05 Na bocznych drogach Europy — film dok.
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 Powrót Arsena Lupina — film prod. franc.
12.00-15.25 Przerwa
15.25 Powitanie
15.30 7 dni polskiego sportu
16.00 Panorama
16.05 Afrykańczycy film dok.
16.30 Lato w Polsce
16.50 Polska Kronika Filmowa
17.00 Przegląd kronik filmowych
17.30 Pokolenia — serial prod. USA
17.55 Halo dzieci
18.00 Panorama
18.05 Kronika z Krakowa
18.35 Koło fortuny — teleturniej
19.05 Kosmiczny wyścig — serial dok.
20.05 Allo, allo — serial komediowy
20.35 Auto - magazyn motoryzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Program publicystyczny
22.05 Pozowałem dla Playboya — film prod. USA
23.35 Noc i stres
24.00 Panorama
0.05 Zakończenie programu

WTOREK

1 PROGRAM

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Gliniarz i prokurator — serial prod. USA
13.15-15.15 Jedynka w niepogodę
15.15 Książę Duckula — serial prod. ang., Nieustraszeni — serial prod. kanadyjskiej
16.05 Dla dzieci: Takie kiedyś były zabawy oraz **film z serii ZOOM. Julia w Mauretanii**
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Studio sport — Na zdrowie
18.00 Spencer — serial prod. USA
18.30 Studio sport — Sport dla każdego
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.15 Gliniarz i prokurator — serial kryminalny prod. USA
21.05 Tylko w Jedynce
21.55 Country Ameryka — Memphis, Tennessee
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Media w filmie: Tren na śmierć cenzora — film dok.
23.55 Gorąca linia
0.05 Telekino Wspomnień: Nieproszony gość — film TP
1.05 Teatr Telewizji: Tadeusz Różewicz — Do piachu...
2.45 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 Annette serial anim. prod. japońskiej
9.10 Truskawkowe studio pr. dla młodzieży
9.35 Pokolenia — serial prod. USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy — film dok.
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 Młodzieńcze lata Chaplina — serial prod. ang.
12.00-15.25 Przerwa
15.25 Program dnia
15.30 Moje książki
16.00 Panorama
16.05 Broń XX wieku. Cicha wojna — serial dok. prod. USA (torpedowe i rakietowe okręty podwodne)
16.30 Lato w Polsce
17.00 Znaki czasu — pr. Red. Katolickiej
17.30 Pokolenia — serial prod. USA (powt.)
17.55 Halo dzieci
18.00 Panorama
18.05 Kronika z Krakowa
18.35 Koło fortuny — teleturniej
19.05 Pedro Almodovar — film dokumentalny prod. USA o hiszpańskim reżyserze filmowym
20.00 Fleetwood Mac — dok. film muzyczny prod. ang. o historii legendarnej grupy rockowej
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Cudza krew — serial prod. kanadyjsko-francuskiej
22.30 Andrzej Bobkowski — chuligan wolności
23.15 Gustaw, cudzołużnice i inni — program o książce Jerzego Plicha
23.35 Era Wodnika
24.00 Panorama
0.05 Zakończenie programu

TVP ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIANY W PROGRAMIE

SPORT W REGIONIE

Vademecum kibica

— tabele piłkarskie (cz.I)

I Liga

1. Legia Warszawa	34	49	56—26
2. ŁKS Łódź	34	49	60—33
3. Lech Poznań	34	47	70—29
4. Ruch Chorzów	34	44	52—27
5. Widzew Łódź	34	43	60—42
6. Stal Mielec	34	39	41—28
7. Pogoń Szczecin	34	39	35—33
8. Katowice	34	37	52—36
9. Górnik Zabrze	34	35	43—40
10. Wisła Kraków	34	34	49—43
11. Siarka Tarnobrzeg	34	31	39—42
12. Zagłębie Lublin	34	30	48—41
13. Zawisza Bydgoszcz	34	30	41—60
14. Hutnik Kraków	34	29	40—46
15. Szombierki Bytom	34	23	31—59
16. Śląsk Wrocław	34	23	33—74
17. Olimpia Poznań	34	21	28—56
18. Jagiellonia Białystok	34	9	28—91

II Liga

Grupa I

1. Warta Poznań	34	51	67—26
2. Sokół Pniewy	34	49	54—25
3. Ślęza Wrocław	34	42	56—38
4. Bałtyk Gdynia	34	42	46—41
5. Raków Częstochowa	34	39	46—32
6. Lechia Gdańsk	34	37	51—48
7. Miedź Legnica	34	33	36—27
8. Tychy	34	33	43—51
9. Arka Gdynia	34	32	31—39
10. Stilon Gorzów	34	31	47—50
11. Polonia Bytom	34	31	27—37
12. Wałbrzych	34	31	27—37
13. Naprzód Rydułtowy	34	30	44—45
14. Lechia Dzierżoniów	34	30	32—45
15. Górnik Pszów	34	29	45—52
16. Zagłębie Sosnowiec	34	28	38—46
17. Polger Police	34	25	33—53
18. Igloopol Dębica	34	19	32—63

Grupa II

1. Polonia Warszawa	34	48	45—23
2. Stal St.Wola	34	44	46—29
3. Motor Lublin	34	43	37—20
4. Karpaty Krosno	34	42	41—21
5. Stomil Olsztyn	34	41	54—38
6. Hutnik Warszawa	34	38	43—30
7. Bełchatów	34	37	38—30
8. Avia Świdnik	34	33	29—32
9. Błękitni Kielce	34	33	30—36
10. Stal Rzeszów	34	32	31—35
11. Hetman Zamość	34	32	36—42
12. Wisłoka Dębica	34	32	32—40
13. Petrochemia Płock	34	31	40—36
14. Resovia	34	31	27—43
15. Boruta Zgierz	34	29	41—44
16. Górnik Konin	34	29	31—40
17. Chemik Bydgoszcz	34	23	39—59
18.Korona Kielce	34	14	14—57

III Liga — Małopolska

1. Okocimski Brzesko	51		55—28
2. Cracovia	48		56—27
3. Unia Tarnów	45		63—33
4. Wawel Kraków	43		46—33
5. Kamax Kańczuga	40		46—35
6. Zelmer Rzeszów	36		48—29
7. Tarnovia	36		42—38
8. Sandecja N.Sącz	35		36—38
9. Czuwaj Przemyśl	33		40—34
10. Kabel Kraków	33		32—31
11. Garbarnia Kraków	32		42—40
12. Czarni Jasło	32		37—42
13. Pogoń Leżajsk	31		27—40
14. JKS Jarosław	27		27—37
15. Izolator Boguchwała	24		30—58
16. Stal Sanok	23		27—42
17. Stal II Mielec	23		36—70
18. Glinik Gorlice	20		33—68

Klasa Regionalna

1. Stal Łańcut	48		73—22
2. Polonia Przemyśl	45		48—21
3. Bartex Ustrzyki	44		54—27
4. Unia N. Sarzyna	40		64—30
5. Dynovia	37		64—44
6. Nafta Jedlicze	35		49—32
7. Błękitni Ropczyce	29		36—47
8. Kolbuszowianka	27		37—47
9. Budowlani Radymno	25		37—49
10. Crasnovia	24		50—52
11. Orzeł Przeworsk	23		38—51
12. Karpaty II Krosno	23		33—46
13. Motor Przemyśl	22		34—56
14. Stal II Rzeszów	22		38—55
15. Resovia II	21		32—50
16. Stal II Sanok	13		10—68

Klasa Wojewódzka

1. Polonia II Przemyśl	45		81—31
2. Pogoń Lubaczów	44		91—34
3. Stubno	41		67—40
4. Budowlani Szówsko	40		61—35
5. Czarni Pawłosiów	37		59—29
6. Sokół Sieniawa	33		68—51
7. Łukawiec	31		42—40
8. Piast Tuczempy	29		44—49
9. Świętoniowa	28		51—62
10. Huragan Gniewczyna	28		48—66
11. Bizon Medyka	27		27—45
12. Przedmieście Dolno.	26		42—51
13. Żurawianka	26		51—64
14. Hetman Laszki	23		41—68
15. Miękisz Nowy	14		33—94
16. Czerwoni Cewków	6		16—75

Zeb. Z—ak

Wiesław Cieszanowski nie żyje

Jego charakterystyczną postać dobrze zapamiętało szerokie grono bywalców sportowych boisk i hal, nie tylko naszego województwa, choć nigdy nie był wielkim sportowcem. Ale sportowy bakcyl tkwił w Nim od dziecka, a jedynie kilka lat poświęcił koszykówce jako zawodnik — pod koniec lat 50—tych grywał nieco w drużynie trenera St. Piątka, jarosławskim Starcie.

Swoje sportowe pasje realizował głównie jako sędzia, działacz i organizator. Miał w dorobku kilkaset spotkań piłkarskich, nie mniej meczów siatkówki i ulubionej przez siebie koszykówki. Każdy mecz przeżywał na swój sposób, szczególnie pasjonując się rywalizacją sportowej młodzieży, ze wzruszeniem, zdarzało się, nieraz uronił łezkę, gdy udanie zagrali jarosławianie...

Nie dbając o profity, dla sportu robił wiele, co dostrzegając sportowe władze wojewódzkich związków sportowych, uhonorowały Go wielokrotnie swoimi odznaczeniami. Do pracy w sporcie potrafił także przyciągnąć innych, pomagając im potem i często inspirując. W tym miejscu nie mogę pominąć swojego wątku osobistego — od lat jestem spikerem Jarosławskiego Klubu Sportowego, pisuję też o sporcie w prasie, pamiętam jak dziś, „ojcem" moich pasji jest Wiesiek.

Był pracownikiem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Jarosławiu, lecz kłopoty zdrowotne spowodowały, że przez ostatnie lata przebywał na rencie, swoich sportowych pasji nie zaniechał niemal do końca — był sekretarzem w OZPS, koordynował pracę sędziów koszykówki, był w zespole „Głosu Jarosławia"...

W ostanim, jakże dramatycznym Jego Meczu Życia ze śmiercią, górą była ta ostatnia, a Boiskowy Zegar zatrzymał się dla Niego 23 czerwca 1993 r. Przeżył 56 lat.

Na miejsce Wiecznego Spoczynku odprowadziliśmy Go w gronie Rodziny i Sportowych Przyjaciół, z żalem i świadomi pustki, jaką pozostawia.

Wszystkim nam będzie Cię Wiesławie brakowało!

Wacław KRAMARZ

Walne Zebranie w Czuwaju

Po perypetiach organizacyjnych, kontrolach komisarz Kolejowego Klubu Sportowego „Czuwaj" w Przemyślu zwołuje w dniu 10 lipca 1993 r. (sobota) o godzinie 10.00, w sali Klubu Kultury „Kolejarz" przy ulicy Konarskiego 5 Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Klubu.

Sezon pierwszy czy... ostatni?

Były jedynymi reprezentantkami naszego województwa w rozgrywkach koszykówki żeńskiej na szczeblu makroregionu. Pozostawione niemal same sobie, nie budziły specjalnego zainteresowania nawet w przemyskiej OZKosz—u. Szkolny Związek Sportowy „zarekwirował" im pieniądze przyznane przez Urząd Wojewódzki, nie doznały żadnego wsparcia w miejscowym MOS—ie i MKS—ie. Mowa ***o koszykarkach — kadetkach z jarosławskiej Szkoły Podstawowej nr 10.***

Wśród dziewięciu zespołów Makroregionu Małopolska nasza jedynka w swoim debiutanckim starcie uplasowała się na ósmym miejscu. Najlepsze były krakowskie zespoły Hutnik i Wisła. Sukcesem podopiecznych ***trenera Zbigniewa Machały*** *było to, że zespół w ogóle ukończył rozgrywki. Stało się to głównie dzięki ZPC „San", które przekazały kadetkom kwotę 5 mln zł, inne nieliczne zresztą firmy udzieliły pomocy tylko symbolicznej, za co także należy się im wdzięczność. Również rodzice dziewcząt co miesiąc deklarowali po 100,000 zł.*

Jaki będzie dalszy los dzielnych jarosławskich koszykarek? Jedno jest pewne, że bez pomocy instytucji do tego powołanych, roczna praca trenera i jego grupy może się bezpowrotnie zmarnować, a do tego dopuścić po prostu nie wolno.

Do najlepszych zawodniczek w zespole należały: Aneta Staroń (83 pkt., w tym aż 45 z rzutów za 3 pkt.), Katarzyna Rokosz (82), Barbara Kubicka (69), Barbara Grządziel (68), Magdalena Dworak (60), Bernadeta Kula (58), Renata Szymczycha (54) i Anna Dziaduś (40).

(kram)

Jarosławska Olimpiada

Z okazji Dnia Dziecka, o czym informowaliśmy, odbyła się w Jarosławiu ***XIX Miejska Olimpiada Młodzieży Szkół Podstawowych.***

Wzięło w niej udział 256 dzieci, reprezentujących osiem szkół.

Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

100 m — Bożena Krawczyk (SP—5) i Tomasz Kasjan (SP—1)

300 m i skok w dal — Magdalena Wiśniowska i Wojciech Plasło (oboje z SP—6)

600 m — Joanna Siciarz (SP—5)

1000 m — Bogdan Ciećko (SP—10)

skok wzwyż — Agnieszka Naspińska (SP—1) i Marcin Szczotka (SP—10)

kula — Angelika Jarosz (SP—1) i Paweł Kępka (SP—12)

sztafeta 4x100 m — SP—5 (w konkurencji dziewcząt i chłopców)

sztafeta olimpijska — SP—1 (dziewczęta) i SP 4 (chłopcy).

Zespołowo najlepsi okazali się uczniowie — sportowcy ze Szkoły Podstawowej nr 5: podopieczne ***Artura Grzeszczaka*** *(dziewczęta) i* ***Aleksandra Czternastka*** *(chłopcy).*

Zdobywcy trzech czołowych lokat w każdej konkurencji otrzymali cenne nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy — słodycze.

Sponsorem zawodów było ***Niezależne Forum Prywatnego Biznesu,*** *które także upominkami uhonorowało jarosławskich nauczycieli kultury fizycznej.*

(kram)

Wyścigi z czasem

Wyjście z buraków...

Całkowicie zaabsorbowani we wzloty i upadek aspiracji koszykarzy przemyskiej Polonii, kibice tego klubu prawie nie dostrzegli awansu piłkarzy do III ligi. Zagrzebani od niepamiętnych czasów w rozgrywkach ligi buraczanej, poloniści wielokrotnie dawali w kość swoim najwierniejszym sympatykom. Doszło do tego, że Edek Dudziak wziął i umarł z rozpaczy — nie mogąc patrzeć na porażki z frajerami. Czasami i mnie się udzielał nastrój katastroficzny, zwłaszcza że czterdzieści lat czekam na sprolongowanie drugoligowych papierów „Przemyskiej Barcelony", ale postanowiłem wykazać jeszcze kapkę cierpliwości. Może dlatego nie planowałem wyjazdu do Łańcuta, gdzie w meczu ze Stalą decydował się los podopiecznych Pawła Strzeleckiego. W pamięci bowiem miałem podobny mecz sprzed dwudziestu lat, kiedy na boisku podzwierzynieckim, tam gdzie ongiś hrabiowie Potoccy polowali na bażanty, poloniści utopili nadzieje na wydobycie się z piłkarskiego poniżenia. No, ale było, minęło, pora popatrzeć z optymizmem w przyszłość i czekać początków sierpnia, kiedy to ruszy trzecioligowa karuzela. Znowu przyjdzie kibicom oglądać lepszą piłkę, a gdy zjedzie nad San Cracovia, Garbarnia i Wawel, frekwencja na widowni podskoczy. Osobiście zamawiam sobie wejściówkę na derby Przemyśla, bez których rywalizacja dwóch najstarszych drużyn nie miała sensu i pieprzu. Przy okazji warto by może przypomnieć instytucjonalnie, na pożytek młodego pokolenia kibiców, kilka postaci w przeszłości budujących legendę tegorocznego beniaminka. Żyje przecież jeszcze w naszym mieście grono piłkarzy poświadczających własnymi karierami drugoligowe karty Polonii. Cóż więc stoi na przeszkodzie wyprowadzenie ich na płytę stadionu przed derbami i wręczenie honorowych odznaczeń Klubu wraz z zaproszeniami na wszystkie mecze III ligi z udziałem następców. Tak sobie wyobrażam, że ten korowód zasłużonych otwierałby Włodzimierz Jaciów, bramkarz przedwojennej ekipy. On jeden nam został z czasów bojów Polonii o ekstraklasę. Przy nim winien się ustawić Michał Kraus, trener drugoligowego rozdziału. Mieszka teraz w Warszawie, pracuje wciąż w PZPN i ostatnio wiele opowiadał o tamtym zespole. Ze ściągnięciem Wacka Rodzenia, Józka Dronia, Staszka Sabata, Mariana Podwyszyńskiego, „Niunia" Tuczapskiego, Zdzisława Landy, Tadeusza Szurkawskiego, Zbyszka Wydry, Ryśka Zamirskiego — nie będzie kłopotów, są na miejscu. Do Rzeszowa pośle się umyślnego, żeby sprowadził „Stanisława" — Anastazego Wizerkaniuka, z Leżajska kopnie się z przyjemnością Włodek Kiszka—Włodarski... Jak z tej listy wynika jedenastka wspomnień jest do sformowania, a że okazja do budowania więzi między dawnymi a młodszymi laty jest wspaniała, reszta należy do zarządu klubu. Będzie pretekst dla tych sympatyków, którzy nie pamiętają już, kiedy byli na stadionie. Kto wie, czy wiedzeni starymi sentymentami raz jeszcze nie zdecydują się przyjść, by podziękować weteranom za lata wzruszeń i emocji, jakimi byli obdarzani. Nie nam zamiaru rozbudowywać scenariusza takiej imprezy, ale nie byłoby od rzeczy, gdyby w dniu derbów oba kluby posłały delegacje z kwiatami na przemyskie cmentarze, gdzie leży kilka drużyn piłkarzy. I im należy się od następców chwila zadumy.

Ryszard NIEMIEC

„Wystarczy nam to, co mamy"

Z mieszanymi uczuciami czytałam artykuł „Przedszkole na walizkach". Jestem jedną z matek, która podpisała list, który z odpowiednim komentarzem wydrukowano. Skąd doszukiwanie się podtekstów tam, gdzie ich nie ma?

Nikt z nas nie chce, aby likwidowano przedszkole — jakiekolwiek przedszkole. Nie tylko nasze. Bo chyba nie o to chodzi. Zlikwidowano już jedno, czy podniosło to frekwencję uczęszczania dzieci w którymkolwiek innym? Rodzice tracą pracę, dzieci zostają w domu lub pod opieką zaprzyjaźnionej sąsiadki, babci, bo nie stać ich na opłaty za przedszkole. I czy likwidacja „naszego przedszkola" jak mówią o nim nasze maluchy — utrzyma inne? Na pewno nie. Pisze Pani, że dzieci nie zostaną na bruku, że istnieje jeszcze jedno przedszkole na Kazanowie. Istnieje. Przecież nikt tego nie podawał w wątpliwość. I nikt się z „góry nie uprzedza do nowej placówki". Bo też i nie jest ona nowa. Wrosła już w osiedle i ma swoich „zwolenników" i nie tylko... jeśli już mamy określić to w ten sposób.

Nie przyszła Pani zobaczyć jak wygląda nasze przedszkole, jak czują się w nim dzieci. Jak pracują pedagodzy, jak gotuje kuchnia. Za to roztoczono nam „świetlany obraz" tego, co nasze dzieci czeka w nowej placówce. A przecież nie o to chodziło. Potrzebna była obiektywna relacja z naszej placówki, bo to nie 16 tka ma być zlikwidowanym przedszkolem.

Wracając do sprawy, nam nasze przedszkole w zupełności odpowiada, nie chcemy lepiej. Wystarczy nam to, co mamy. Dzieci jest niewiele. Czują się jak w domu. Szczególnie ci najmłodsi, gdy trzeba wkroczyć w ten inny nieznany świat. Nie odczuwają lęków, bo nasze przedszkole kojarzy się z tym, co znają z domem. Jest małe, przytulne — jednym słowem wspaniałe. I tylko to się powinno liczyć.

Moje dziecko chodzi tu od roku. Wcześniej chodziło do tej nowej, pięknej placówki. I dlatego ja mam skalę porównawczą. Ja wiem, co jest dobre dla mego dziecka. Nawet Pani nie jest w stanie zmienić mego zdania. Dlatego złożyłam podpis pod tym listem i podpisałabym go obiema rękami, gdybym wiedziała, że jest to konieczne.

Chce Pani wiedzieć, kto dopłaca do naszego przedszkola. Może zadamy to pytanie w inny sposób? Może ja się dowiem od Pani, kto dopłaca do innych placówek. Do szkół, przedszkoli, żłobków? Czyżby to było trudne pytanie? Nie. Każdy z nas płaci podatki — Pani też. Płacimy wszyscy, ale inwestujemy w naszą przyszłość, w nasze dzieci. Uczono mnie kiedyś, że dzieci są przyszłością narodu, czy coś się ostatnio zmieniło i jest inaczej?!

Zawsze takie domowe placówki miały większe uznanie. Cieszyły się zaufaniem rodziców i dzieci. I nikt tu nie chce podawać w wątpliwość tego, że personel 16 taki jest dobry, zarówno pedagogiczny jak i pomocniczy. Takiego zarzutu nikt nie stawiał, skąd więc ta przedwczesna obrona?

Jest tylko jedno ale — nasz też jest dobry, a nawet bardzo dobry. I żadna to dla mnie satysfakcja, że wychowawczyni mego dziecka dostanie gdzieś tam pracę. Ona jest potrzebna naszym dzieciom tu, w tym właśnie przedszkolu. Bo gdzieś tam — to nie będzie „nasze przedszkole i nasza Pani". A co się stanie z dziećmi specjalnej troski, które są u nas? Gdzie dla nich znajdzie się miejsce, a jeśli nawet, czy ktoś pomyślał jak trudno się im będzie dostosować do nowej placówki? One trudno „wrastają" w nowe otoczenie. Tu są u siebie.

Mam świadomość, że wiele by można pisać, lecz nie mam tak lekkiego pióra jak Pani redaktor. Nasuwa się tylko wniosek, że znowu „wyższe cele" (czyt. „mamona") przysłoniły ludzkie podejście do sprawy i dobro grupki wspaniałych maluchów, ich wychowawców, a i nas rodziców.

Likwiduje się placówkę, która sobie na to zupełnie nie zasłużyła.

B.K.

nazwisko i adres do wiadomości redakcji

Od redakcji

Bardzo przepraszam za roztoczenie „świetlanego obrazu" przedszkola nr 16; tym bardziej, że „przecież nie o to chodziło". Przyznaję, że nie poszłam zobaczyć, jak pracują pedagodzy i jak gotuje kuchnia w „piętnastce" ale rodzice podpisani pod listem tak sugestywnie odmalowali ciepły klimat likwidowanego przedszkola, że wizytę w nim — celem naocznego stwierdzenia faktów — postanowiłam sobie darować. Uznałam, iż właśnie ten list był „obiektywną relacją z naszej placówki", której to relacji zabrakło — według Pani — w moim „odpowiednim komentarzu". Ani mi do głowy nie przyszło, aby iść do przedszkola nr 15 i sprawdzać, czy autorzy listu napisali prawdę.

Święcie wierzę, że zlikwidowana „15" była przedszkolem świetnym i specyficznym, o przytulnej, domowej atmosferze, stworzonej przez grupkę wspaniałych maluchów i doborowy personel. Dlatego ani przez chwilę nie wierzyłam, że swoim „odpowiednim komentarzem" i „przedwczesną obroną" przekonam któregokolwiek z rodziców, zmuszonych przenieść dzieci do innego przedszkola. Wcale się więc nie dziwię, że „nawet ja nie jestem w stanie zmienić zdania" Pani B.K. Niestety, decyzja o likwidacji przedszkola zapadła już dawno i nie sądzę, aby jakakolwiek petycja, prośba, list czy artykuł mogły w tej sprawie cokolwiek zmienić.

To jest właśnie nasza nowa rzeczywistość, w której — jak sama Pani zauważyła - - rządzą „wyższe cele", czyli „mamona". Pragnę nieśmiało zauważyć, że ta właśnie pogardzana przez Panią „mamona" jest niezbędna do finansowania wszystkiego, w tym też i przedszkoli. Jeśli płacone przez nas podatki trafiałyby do „przedszkoli, szkół i żłobków" i wystarczałyby na ich utrzymanie — byłoby fantastycznie. Ale nie wystarczają, niestety, o czym przekonuję się co parę tygodni, kupując dziecku do przedszkola bloki, kredki, farby itp. I nic tu nie pomogą odprowadzane przeze mnie podatki.

Nie potrafię również odpowiedzieć, czy dzieci są nadal „przyszłością narodu", czy może coś się w tej sprawie zmieniło. Mam nadzieję, że się nie zmieniło i nie zmieni nawet po zlikwidowaniu wszystkich przedszkoli w tym kraju, a nie tylko jednego. Niemniej jednak jest mi przykro, że dzieci straciły ulubioną placówkę, ale rodziców już się nie ośmielę pocieszać.

Lilianna Kaszuba

Sprostowanie

W artykule „W Babicach — po remoncie" (Życie Przemyskie z 23.VI.93) wystąpił błąd w nazwisku — prawidłowo — Maria Olechowska oraz błąd merytoryczny w sformułowaniu tekstu (nadzory nie były prowadzone społecznie).

Prawidłowo artykuł winien brzmieć:

„Wielką niespodziankę sprawiła zebranym mgr inż. Maria Olechowska nadzorująca przebieg prac, która oświadczyła, że całe honorarium za nadzory budowlane przekazuje dla Szkoły Podstawowej w Babicach".

Sprostowania

W numerze 24 „Życia przemyskiego" redakcyjny chochlik zamienił negatywy i w artykule Ryszarda Głowackiego „Moje rozstanie z panną „S" na załączonym zdjęciu nie ma Czesława Kijanki. Przepraszamy Czytelników i Autora.

W ogłoszeniu sklepu firmowego Swarzędzkich Fabryk Mebli SA, zamieszczonym w poprzednim numerze ŻP., chochlik drukarski omyłkowo wpisał termin specjalnej bonifikaty. Informujemy, że sklep udzielał klientom bonifikaty w **czerwcu**, nie zaś w lipcu.

Firmę i klientów — przepraszamy.

Przepraszamy za złą jakość fotografii zamieszczonej w poprzednim numerze „ŻP", która przedstawiała nowy budynek BGŻ w Przemyślu.

Redakcja

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

● „Optima" - kożuchy, odzież skórzana — **czyszczenie, farbowanie.** Przemyśl, Mnisza 2. G268/15

● **Siatka ogrodzeniowa.** „Radex", Buszkowiczki 34, tel. 1231 (708); ceny promocyjne. G16878/5

● **Hydrauliczne, gaz.** Przemyśl, ul. Paderewskiego 14/17, wieczorem. GU16740/5

● **Videofilmowanie,** J. Nowak. Przemyśl, tel. 7788. G17079/5

● **Videofilmowanie,** śluby. Przemyśl, 46138. G17113

● **Wypożyczalnia naczyń** stołowych. Skołoszów 180. G17118/12

SPRZEDAŻ

● **Żaluzje** przeciwsłoneczne - sprzedaż, montaż. Jarosław, Grodzka 15, tel 71905. G16675b/14

● **Boazeria** - najtaniej, od producenta, w ciągłej sprzedaży, trociny (jodła, sosna) — gratis. Tel. 47481. G16714a/10

● **Kup zdrowe materiały ścienne:** bloczki Max 29x19x22, — pustaki PD (cegła dziurawka) 22x25x12, — pustaki Akermana, — pustaki pianowe 24x24x59, — drzwi zewnętrzne filunkowe i garażowe. Ceny z dowozem do klienta. Przyjedź, doradzimy jak wybudować zdrowy, ciepły dom — porada gratis. Czexbud, Żurawica 650, tel. 13384 od 7.00 - 16.00. G16871/5

● Sprzedam **automaty zręcznościowe** oraz flipery elektroniczne, **stół bilardowy,** stoliki i krzesła. Tel. 7545. G17081/2

● Sprzedam **kamienicę** z 2 wolnymi mieszkaniami: 85 i 45 m kw. (gaz, c.o.) po kapitalnym remoncie. Tel. 12753, 29 Listopada 17. G17094/5

● Sprzedam: **dom** o pow. 450 m kw.z telefonem, ul. Wysockiego, **Audi** 100 Avant, diesel (1985) i **dom** przy ul. Mokrej, w stanie surowym. Tel. 15305 po 19.00. G17102/5

● Sprzedam **działkę 40a, dom** mieszkalny, stodołę. Przemyśl, ul. Sobótki 54 (Pikulice). G17115

● Sprzedam lub zamienię za mieszkanie, **dom i pole** 1ha, 20a w Przemyślu. Tel. 5175. G17116

● Sprzedam **Poloneza** (1989), kolor biały, stan bardzo dobry. Żurawica 32, po 16.00. G17119

● **BMW** 524 TD (1985), 120 tys., ABS, ACR, central. zamek, ziel. metal. Przemyśl, tel. 46078. G17120

● **Mały Fiat** (1987). Bielskiego 56/2. G17121

● Sprzedam **dom z ogrodem** w Grochowcach. Rogozińskiego 1/3. G17124

● **HONDA** CRX 1,6i 16 V — styczeń 1992, czarna, gwarancja, 130 kM, komputer, 11 tys. km, stan idealny. Przemyśl, tel. 2711. G17126

● Sprzedam **Fiata 126p** (1984). Przemyśl, tel. 1216 w 569, do godz. 16.00. GU17027

● Sprzedam **silnik i skrzynię biegów,** 1600 cm sześć., benzynowy do Audi, **Volkswagena** po 120 tys. przebiegu. Przemyśl, tel. 46528. GU17028

● Sprzedam Poloneza (1979), stan dobry. Przemyśl, tel. 5734 do 15.00. GU17029

● **Dacia combi** (1991). Przemyśl, tel. 5323 lub 2681. GU17030

● Sprzedam **mieszkanie** 50 m kw. i komputer Atari. Jarosław, tel. 4326. K332

● Sprzedam **samochód dostawczy** Hanomak F -45. Krzywcza 6. G17129

● Sprzedam **2 Fiaty 125p** (1975 - obydwa). Wiadomość: Przemyśl, ul. Parkowa 1/5. G17130

● Sprzedam **Fiat 126p** FL VII 1991 z dodatkami, przebieg 21400, stan idealny. Tel. 1215 w 252, Opalińskiego 11/12. G17131

● Sprzedam w Ostrowie **dom** w stanie surowym zamkniętym wraz z działką 13a. Wiadomość: tel. 1214 w 44 po godz. 16.00. G17136

● Sprzedam **mieszkanie** własnościowe 56 m kw. na oś. Kmiecie. Tel. 1212 (57) wieczorem. G17138

● Pilnie sprzedam **dom** mieszkalny, murowany (c.o., gaz) z powodu wyjazdu. Cena przystępna, możliwość zapłaty w 2 ratach. Nehrybka 138, tel. 1968 od 10 - 20. G17140

● Sprzedam AUTOSAN H9/20, 1984r, Kamaz 5511, 1990r. Tel. 46079. P3

● **Parcelę 3a** — Krzemieniec 5. Michalik, Słowackiego 47/17 Przemyśl, tel. 5542. G17065/2

● Sprzedam **Mitsubishi Colt, Fiat 125p, kserokopiarkę** Canon. Przemyśl, tel. 3807 lub 7415. GU17032

● Sprzedam **dom** murowany, piętrowy z garażem. Przemyśl, tel. 47773. GU17031

● Sprzedam **owerlok** Pfaff na gwarancji, tanio! Tel.1216 w 595. G17140

● Zdecydowanie sprzedam **dom** jednorodzinny po kapitalnym remoncie, pełny komfort na Zasaniu, tel. 35-94. G017141

● Sprzedam **działkę budowlaną** 10a przy ul. Monte Cassino. Wiadomość, tel. 73-55. G017142

● Sprzedam samochód **Polonez** 1,5 rok 1991. Wiadomość, tel. 41-33 w godz. 8-14. G017143

MIESZKANIA

● **Zamienię** mieszkanie na Zasaniu, nowe budownictwo, niski czynsz, w pełni wykończone, cała nowa armatura i przybory, ogrzewanie gazowe, IV piętro, 33 m kw. — na zdecydowanie większe, stan obojętny, zasoby PGM — Wiadomość: tel. 2173. G17122

● **Zamienię** mieszkanie kwaterunkowe 30 m kw. (2 pokoje, kuchnia, łazienka, wc) na większe. Oferty: skr. poczt. 140. G17123

KUPNO

● Kupię tanio **mieszkanie,** może być do remontu. Tel. 6710 od 8.00 — 16.00. G17067b/5

LOKALE

● S.C. „Szczureks" **wydzierżawi** lokal przy ul. Konarskiego 1 w Przemyślu na działalność gospodarczą. Tel. 47640. G17125/3

RÓŻNE

● **Znalazłem portmonetkę** na Kazanowie. Proszę dzwonić: 1231 w 650. G17127

PRACA

● **Opiekę** dziecka - zapewnię. Tel. 2946. G17128

● Panią do opieki nad dziećmi podczas wakacji — **zatrudnię.** Tel. 1219 w 575. G17133

ZGUBY

● Zgubiono **zezwolenie** na działalność rzemieślniczą, wydane przez naczelnika gminy Fredropol, nr 7652/28/88. G17135

● Zgubiono **legitymację** szkolną na nazwisko Andrzej Świech. G17137

TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE PRZEMYSKIE
REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15
Tel. 2200, 7384 (red. nacz.), fax 3253

Wydawca: „Ziemia Przemyska" spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl
Redaguje zespół: Artur Wilgucki (red. nacz.), Lilianna Kaszuba (sekr. red.), Przemysław Olcksyn (red. tech.), Mariusz Kościuk (red. graf.), Jacek Szwic, Dariusz Delmanowicz, Józef Zagulak (dział sport.). **Autorzy współpracujący:** Jan Jarosz, Irena Spolska-Oniszko, Ryszard Tłuczek, Ryszard Głowacki, Wacław Kramarz, Ryszard Niemiec, Łucja Wiszlańska.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiustacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, Wydz. Administracyjny UM w Przemyślu (tel. 5734). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Skład komputerowy: Maria Wojcieszonek. Sekretariat: Beata Jędruch. Korekta: Małgorzata Bołoz, Józef Tas, Bożena Katan-Bobrowicz. Łamanie: „Remark" spółka z o.o., Rzeszów. Druk: LZGraf.

GABINET
Okulistyczno - Optyczny
ul. Mickiewicza 25
Przemyśl
tel. 47-610

EYSPNOPolish Avoros

Przyjmują specjaliści okuliści:
lek. E. Konowalczyk
lek. A. Pelczarska
lek. S. Sochacki

VIDEO - BOX
Przemyśl, ul. Wałowa 9
ul. Franciszkańska 37
★ telewizory
★ magnetowidy
★ sprzęt hi-fi
★ CB - radio
Wypożyczalnia kaset Video-Box
oferuje 1500 tytułów

ZAKŁAD USŁUG INFORMATYCZNYCH
Przemyśl ul.Szopena 25/6
tel. 63-73
organizuje
KURSY KOMPUTEROWE
*podstawy obsługi komputerów IBM PC (18 godz.)
*edytory, programy użytkowe (18 godz.)
Dla zakładów pracy możliwość organizowania kursów uwzględniających specyficzne oprogramowanie.
Przy równoczesnym zgłoszeniu 3 osób 10% zniżki.
g 17083

NOWOŚĆ! To jest to! IMPREGNACJA WODOODPORNA
Pewny i niezawodny sposób na przedłużenie trwałości pomników nagrobkowych.
Środki impregnacyjne najnowsze, gwarantowane z atestem.
ZAKŁAD USŁUG KAMIENIARSKICH
Przemyśl, ul. Piasta Kołodzieja 21
wykonuje nagrobki i grobowce z lastryka oraz impregnację wodoodporną
TANIO I SOLIDNIE
p-1/6574/6

SKLEP MEBLOWY
PRZY UL. ŁUKASIŃSKIEGO 13
W PRZEMYŚLU
POLECA ZA GOTÓWKĘ I NA RATY TANIE MEBLE TAPICERSKIE ZE SWARZĘDZA (m. in. KOMPLETY WYPOCZYNKOWE, NAROŻNIKI, SOFY, KASETONY SUFITOWE).
k 328

SPRZEDAŻ:
OKNA DACHOWE "FAKRO"
typu "VELUX"
BETONIARKI
ADAPTACJA STRYCHÓW NA MIESZKANIA !
PRZEMYŚL
tel. 68-12
g17134/5

prywatna
PRACOWNIA USG
AKREDYTOWANA PRZY POLSKIM TOWARZYSTWIE ULTRASONOGRAFICZNYM
Wykonujący posiada certyfikat USG.
prowadzi badania:
jamy brzusznej,
ginekologiczno-położnicze,
stawów biodrowych
u niemowląt,
tarczycy, sutków.
Aparat Skanner z gł. 3,5/5 MHz, firmy Pie Medical + videoprinter + komputer IBM
czynne:
codziennie za wyjątkiem piątków i niedziel
10.00-11.00
16.30-18.00
JAROSŁAW
ul. Ogrodowa 1
tel. 34-03
g 17104/5

PRACOWNIA ENDOSKOPII
prowadzi badania:
żołądka, dwunastnicy,
jelita grubego, odbytnicy.
czynne:
poniedziałek, środa
14.00-15.00
czwartek,sobota
8.00-10.00
JAROSŁAW
ul. Ogrodowa 1
tel. 34-03

PRACOWNIA EKG
z analizą komputerową
czynne:
codziennie za wyjątkiem niedziel
8.00-9.00
g 17104a/5

WĘGIEL I KOKS
oferuje Fanmar
HURT I DETAL
Kompleksowe dostawy całowagonowe i samochodowe.
Korzystne warunki płatności, konkurencyjne ceny.
Skład opałowy - Przemyśl
ul. Nestora, stacja PKP Bakończyce.
BEZPŁATNY DOWÓZ
g 17077/5

HESTIA®
insurance s.a.
SOPOCKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZNIOWE
Przedstawicielstwo w RZESZOWIE: ul.Dąbrowskiego 33a, tel./fax 425-27
Nawiążemy współpracę z pośrednikami, agentami oraz brokerami ubezpieczeniowymi z woj. przemyskiego
K332

GIEŁDA PRACY
Jeżeli pragniesz skorzystać z pomocy osoby bezrobotnej, skontaktuj się z Punktem Orientacji i Poradnictwa Zawodowego przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Przemyślu, ul. Katedralna 5, pokój nr. 13 (na parterze).
Przyjmujemy oferty prac dorywczych, to jest na czas wykonywania danej pracy w różnym zakresie np. opieka nad dzieckiem, osobą chorą, prace porządkowe lub polowe, itd...
ZAINTERESOWANYCH PROSIMY O WSPÓŁPRACĘ !
CZEKAMY NA OFERTY PRACY !

UCHWAŁA NR 56/93 RADY MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU Z DNIA 24 CZERWCA 1993r. w sprawie zwolnienia z podatku od środków transportowych.

Działając na podstawie art.18 ust.2 pkt.8 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr 16, poz.95, zm.: Dz.U.Nr 34, poz.198, Dz.U.Nr 43, poz. 253, Dz.U.Nr 89, poz. 518 z 1990r. i Dz. U. Nr 4, poz. 18, DZ.U.Nr 110, poz. 473 z 1991r. i Dz.U.Nr 85, poz. 428, Dz.U.Nr 106, poz. 490 z 1992r.) oraz art. 10 ust. 2 i art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach Lokalnych (Dz.U.Nr 9, poz. 31, zm.: Dz.U.Nr 101, poz. 444 z 1991r. i Dz.U.Nr 21, poz. 86 z 1992r.)
Rada Miejska w Przemyślu
postanawia:

par. 1
Zwolnić w 50% od podatku od środków transportowych posiadaczy pojazdów samochodowych, które mają zamontowane sprawne katalizatory spalin.

par. 2
Podstawą zwolnienia jest uzyskanie i przedstawienie przez zainteresowanego dokumentu stwierdzającego, że w pojeździe zamontowany jest sprawny katalizator spalin.

par.3
Dokument, o którym mowa w par. 2 będzie wystawiany przez stacje kontroli pojazdów w oparciu o kompleksowe badania składu wydechowego oraz analizę spalin pojazdu.

par. 4
Dokument, o którym mowa w par. 2 jest ważny na przeciąg roku kalendarzowego, w którym został wystawiony.

par.5
Nadpłata podatku podlega zwrotowi stosownie do wysokości naliczonych.

par.6
Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

par.7
Nadzór nad wykonaniem uchwały powierza się Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów Rady Miejskiej i Komisji Infrastruktury Rady Miejskiej.

par. 8
Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1993r.

par. 9
Uchwała zostanie podana do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie lokalnej i obwieszczenie w miejscach publicznych.

par. 10
Traci ważność uchwała Rady Miejskiej w Przemyślu Nr 28/93 z dnia 24 lutego 1993r. w sprawie zwolnienia z podatków od środków transportowych.

Wiceprzewodniczący
Rady Miejskiej
mgr inż. Leszek Zając

k 334

WOJEWODA PRZEMYSKI
zatrudni w Urzędzie Wojewódzkim w Przemyślu
INFORMATYKA
w pełnym wymiarze czasu pracy.

Oferty prosimy składać osobiście lub listownie na adres:
Urząd Wojewódzki
w Przemyślu, Plac Dominikański 3,
pokój 38,
1 piętro, tel. 20-56.

Eskulap Przemyśl ☎22-32

GABINETY LEKARSKIE

Gabinet pielęgniarsko - zabiegowy
czynne pon - pt 16.00 - 20.00
Nasz nowy adres:
Jagiellońska 51 (stare Pogotowie)
Zapraszamy również w wolne soboty w godz. 8 - 20
oraz OPIEKA w domu chorego

MEBLE MEBLE MEBLE

SKLEPY MEBLOWE

MOS/POL

godziny otwarcia 10-18, sobota 9-15

* największa oferta mebli krajowych w regionie płd-wsch.
* możesz dokonać wyboru z katalogu - realizacja do dwóch tygodni
* atrakcyjna oferta mebli do biur i urzędów
* ceny do negocjacji, transport bezpłatny

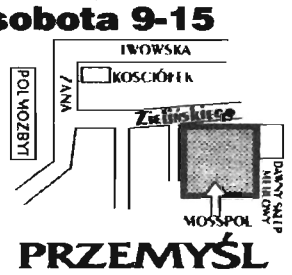

SWARZĘDZKIE ®
FABRYKI MEBLI S.A.

PRZEMYŚL
ul. Zielińskiego
tel.(0-10) 37-69

JAROSŁAW
ul. 3-go Maja
ul. Brzostków 7
tel.(0-194) 49-49, 48-47, fax 53-24

Wkrótce oferta cenowa mebli ze Swarzędza.
Ceny mebli swarzędzkich najniższe w regionie.

PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ

MEBLE SPRZEDAJEMY W CENACH HURTOWYCH

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA KAŻDE MEBLE KRAJOWE, PROWADZIMY TAKŻE KATALOGOWĄ SPRZEDAŻ MEBLI

gk16317/10

MEBLE MEBLE MEBLE

MOSSPOL Przemyśl tel.37-69

MOSSPOL Jarosław tel.49-49

PHU TRADE SERVICE

PRZEMYŚL, UL. BORELOWSKIEGO 1
p.218 TEL./FAX 0-10 / 65-04
JAROSŁAW , UL. PONIATOWSKIEGO 53
p. 22 TEL. 0-194/28-26 w. 105

Zestawy TV SAT indywidualne i zbiorowe
Obrotnice antenowe, siłowniki i pozycjonery
(TV POLONIA, POL SAT, Radio RMF FM Kraków, Radio Wolna Europa)
Telewizory, magnetowidy i odtwarzacze
Centrale telefoniczne, telefony przewodowe i bezprzewodowe, faxy, liczniki i dyskryminatory rozmów telefonicznych

UWAGA ! OFERTA SPECJALNA !
Urządzenia klimatyzacyjne dla klientów indywidualnych, a także dla:
BANKÓW, HOTELI, PRZEDSIĘBIORSTW, BIUR TURYSTYCZNYCH

PAMIĘTAJ !
WAT JUŻ OD 5 LIPCA !
PAMIĘTAJ !

SPRZEDAŻ RATALNA
Przy zakupie na 6 rat pierwsza wpłata tylko 10 % .
Przy zakupie na 18 rat pierwsza wpłata 30 %.
Oprocentowanie miesięczne 2.55%,
Na 12 rat pierwsza wpłata 30%
oprocentowanie miesięczne 2.44%.
SPRZEDAŻ RATALNA

SZRON

Oferujemy Państwu w sklepie firmowym produkty renomowanych firm krajowych i zagranicznych po cenach promocyjnych

- lodówki , zamrażarki
- pralki automatyczne i wirnikowe
- kuchnie gazowe i elektryczne
- odkurzacze, miksery i drobny sprzęt gosp.dom.
- TELEWIZORY
- pełny asortyment części zamie.
- AUTORYZOWANY SERWIS AGD gwarancyjny i pogwarancyjny

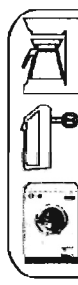

UWAGA KONKURS
Pula nagród
50.000.000!!!
KUPON KONKURSOWY .....

Bonifikata przy zakupie dla posiadacza kuponu 3% do dnia 31.06.93
Spośród klientów którzy zakupili towar u nas w sklepie rozlosujemy nagrody
Transport bezpłatny

PHU-"SZRON"
Przemyśl, ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)
Hurt Detal Sprzedaż ratalna tel.12-14 wew 168

gk16920/10

ENDOSKOPIA Badania odpłatne
w Pracowni Oddziału Chirurgii II p. W. S. Z. w Przemyślu
GASTROSKOPIA -badanie przełyku, żołądka i dwunastnicy
REKTOSKOPIA -badanie odbytnicy i esicy
lek. med. Jerzy Pilecki wtorek 17.00-18.00
lek. med. Roman Sapuła piątek 17.00-18.00

Zgłoszenia codziennie w godz. 7.00-15.00 osobiście lub telefonicznie: tel. 28-21 wew.278 lub 297. Skierowanie nie jest wymagane. na gastroskopię należy zgłaszać się 8 godz. po posiłku, na rektoskopię po przygotowaniu jelita.

g 17132

NATYCHMIASTOWE POŻYCZKI POD ZASTAW
- udziela -
LOMBARD w PRZEMYŚLU
ul. Kopernika 40
czynne codziennie 14.00-18.00
sobota 10.00-14.00
☎ 67-16

g-16661/5

UWAGA OKAZJA!

posiadamy w sprzedaży duże ilości płytek ściennych w cenie już od 65.000 zł/m2

P.W. EL-JOT
GLAZURA-TERAKOTA

Przemyśl ul. Mokra (boczna Opalińskiego) tel. 54-07

ZAPRASZAMY
codziennie 8.00-18.00
soboty 8.00-13.00

g 17101

HURTOWNIA
Przemyśl ul. Borelowskiego1 p.209
tel.65-04
polecamy:
- ✔ kurtki
- ✔ bluzki
- ✔ spodnie
- ✔ garsonki
- ✔ getry z lycry
- ✔ płaszcze
- ✔ parasolki

oraz inną odzież
CENY PROMOCYJNE

MARKO EXIM Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego
37-700 Przemyśl, ul.Batorego 5, tel./fax 47-072
oferuje z importu:
★ artykuły spożywcze

Knorr
Jacobs
Hochland
Tchibo
PODAJ TO, CO NAJLEPSZE
...i wiele innych

...Nie trać czasu i pieniędzy wybierz z Nami najwyższą jakość!

INFORMUJEMY MIŁYCH P. T. KLIENTÓW, ŻE SKLEP
P.W. EL-JOT
GLAZURA-TERAKOTA
z ul.Franciszkańskiej 18
został przeniesiony
na ul. Mokrą -boczna
ul.Opalińskiego
ZAPRASZAMY
codziennie 8.00-18.00
soboty 8.00-13.00

g 17101

Przedsiębiorstwo Handlowe
URBAN

-wyłączny dystrybutor mebli skórzanych niemieckiej firmy STEINHOFF
-sprzedaż detaliczna i hurtowa mebli włoskich firm SAN MARCO i EUROPEO
-szeroki wybór mebli biurowych
-meble polskie w pełnej gamie

MEBLE	NOWO OTWARTY PAWILON	MEBLE
Przemyśl	Jarosław	Jarosław
ul. Ofiar Katynia 17 (świetlica ZPP) tel.40-91 wew.316	ul. Tarnowskiego 20 tel.33-61	ul. 3-go Maja 33 tel.23-51
zapraszamy 10 - 18 sobota 9 - 15	zapraszamy 9 - 18 MEBLE	zapraszamy 9 - 18 sobota 9 - 15

P.H. "LIBERA"
PRZEMYŚL ul.Sowińskiego 5
(księgarnia obok dworca PKP)
KSIĄŻKI, ALBUMY, ART. BIUROWE